

ALBO



Aktualności Lokalne Biuletyn Olsztyński



Wesołych Świąt!

TOAST WIELKANOCNY

*O panowie ! niech los w dani
Przynosi nam dużo zysku:
Bądźmy zdrowi i rumiani,
Jak to proszę na półmisku
Człek na radość sieć zarzuca,
Ale smutku zwykle łowi,
Niech spokoju nic nie skłóca
Nam – jak temu indykowi.
Niechaj każdy będzie syty,
Zdrów i wesół – i nie słaby
Miejmy wygląd znakomity,
Jak te placki oraz baby.
Niech nie znęca się nad nami
Los chorobą, ani zgonem,
Jak na przykład my dziś sami
Znęcamy się nad święconem.
Na ostatek wasz poeta
Śle życzenia tej godziny:
Niech obejdzie się ta feta
Bez dostojnej... medycyny.*

(z literatury humorystycznej XIX wieku)

Fotorelacja z Jarmarku Wielkanocnego na str. 19

Drodzy czytelnicy!

Przygotowując świąteczny numer gazety zastanawiałam się, jakimi myślami chciałabym się z Państwem podzielić... rozwiązanie przyszło samo, podczas przeglądania stron internetowych, gdy trafiłam przypadkiem na refleksje wielkanocne Ks. Andrzeja z Kluczborka. Ujęły mnie jego wspomnienia kościoła z rodzinnej miejscowości i jego wielkanocne przemyślenia. Mam nadzieję, że Państwu, lektura tej osobistej refleksji podobnie jak mnie, sprawi wiele przyjemności.

W imieniu całej redakcji gazety ALBO i swoim dołączam życzenia duchowego i rodzinnego przeżywania pięknych Świąt Wielkiej Nocy.

red. nac. K. Waluk

ZAPACH ZMARTWYCHWSTANIA – refleksje wielkanocne

Pamiętam mój rodzinny kościółek w Proślicach - drewniany. Kościoły drewniane są uboższe w wystroju, ale za to pachną i to o każdej porze roku inaczej. W zimie pachną jak chryzantema pogrzebem, chłodem, a na wiosnę fiołkami, żonkilami i baziami; latem najczęściej żywicą, która słońce wyciska z drewnianych belek, a jesienią zbożem i owocami.

c.d. str. 18

KONCERT



19 kwietnia, godz. 18:00
kino „Grunwald”
bil. w cenie 30 zł do
nabycia w MDK Olsztynek
tel. 89 519 22 01



*Najserdeczniejsze życzenia zdrowych, szczęśliwych
i radosnych Świąt Wielkanocnych!
Aby nastrój podczas chwil spędzanych z bliskimi
był optymistyczny i barwny niczym kolory
mieniące na pisance, a rodzinna atmosfera
towarzyszyła Państwu przez długi czas.
Wesołego "Alleluja".*

Przewodniczący Rady Miejskiej
w Olsztyнку
/~/ Jerzy Głowacz

Burmistrz Olsztyńka
/~/ Artur Wrochna



STUDIO KOSMETYCZNE „URODA”

Ul. Szkolna 16/36

tel. 667 281 547

www.kosmetyczkaolsztynek.pl

OFERUJEMY...

- WYBIELANIE ZĘBÓW,
- PRZEDŁUŻANIE RZĘS NA STAŁE oraz metodą blink and express,
- Masaże (gorącymi kamieniami, miodem, antycellulitowy),
- Komputerową stylizację i analizę kolorystyczną,
- Zabiegi twarzy i ciała,
- Makijaż permanentny,

- Całkowitą stylizację ślubną,
- Manicure hybrydowy, japoński,
- Medyczną pielęgnację stóp,
- Pedicure kosmetyczny i medyczny...

NOWOŚĆ!

**FROST PEEL - silne złuszczenie
kwasem trójchlorooctowym**

UWAGA

opłata śmieciowa!

W związku z nowelizacją Ustawy z dnia 13 września 1996 r. o utrzymaniu czystości i porządku w gminach (Dz. U. z 2012 r., poz. 391 ze zm.), system gospodarki odpadami komunalnymi w całej Polsce ulegnie radykalnym zmianom. Zgodnie z ustawą, gminy (związki gmin) mają wziąć na siebie obowiązek odbierania i zagospodarowania odpadów komunalnych, a na mieszkańców nałożyć tzw. opłatę śmieciową.

Gmina Olsztynek jest członkiem Związku Gmin Ostródzko – Iławskich „Czyste Środowisko”, w związku z czym to Związek Gmin będzie prowadził gospodarkę odpadami komunalnymi na tym terenie.

Zmiany dotyczą nie tylko osób fizycznych, ale także osób prawnych i jednostek organizacyjnych nie posiadających osobowości prawnej (spółek, wspólnot itp.). **Wszystkie te podmioty mają obowiązek złożyć deklarację o wysokości opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi, w terminie do 29 marca 2013 roku.**

Opłata dla nieruchomości zamieszkałych będzie naliczana od osoby (7 zł za odpady segregowane i 9 zł za zmieszane), **natomiast w przypadku nieruchomości niezamieszkałych (firm, instytucji itd.) od wielkości pojemnika i częstotliwości wywozu odpadów** (stawka opłaty za daną wielkość pojemnika została określona w Uchwale Nr IX/45/2012 Zgromadzenia Związku Gmin Regionu Ostródzko – Iławskiego „Czyste środowisko” w Ostródzie z dnia 14 grudnia 2012 roku i jest dostępna na stronie internetowej Związku Gmin oraz w Urzędzie Miejskim w Olsztyнку).

Każdy właściciel nieruchomości ma również obowiązek wyposażyć swoją posesję w odpowiedni pojemnik na odpady. Jeżeli chcesz segregować odpady, nie musisz mieć pojemników na odpady. Segregowane odpady (plastik, papier, metal, szkło, opakowania wielomateriałowe) możesz wrzucać do zbiorczych pojemników dostępnych na terenie całej gminy. Możesz również wyposażyć swoją nieruchomość w kompostownik, gdzie sam będziesz „przetwarzał” bioodpady. Kompost wykorzystaj w swoim przydomowym ogródku, to cenny nawóz. Na swojej posesji będziesz miał tylko jeden pojemnik, na tzw. odpady resztkowe, czyli te, których nie można posegregować ani wykorzystać w kompostowniku.

Na wszystkie osoby, **które nie złożą deklaracji w terminie** Związek Gmin „Czyste Środowisko” odgórnie nałoży opłatę śmieciową za odpady zmieszane, 9 zł miesięcznie od każdej zameldowanej osoby.

W razie jakichkolwiek pytań proszę zgłaszać się do Urzędu Miejskiego w Olsztyнку, pokój nr 18 lub dzwonić 89 519 54 75, 89 642 24 11.

BK

Olsztynek Super Samorządem

Młodzieżowa Rada Miejska w Olsztyнку oraz władze samorządowe Olsztyńka zostali laureatami nagrody Super Samorząd 2012. Nagroda została przyznana 1 marca podczas uroczystej gali w Pałacu Prezydenckim.



Wyróżnienie trafiło do Olsztyńka za szereg działań, w tym przede wszystkim za stworzenie nowych możliwości kontaktu z radnymi. Przypomnę, że dzisiaj możemy znaleźć na stronie internetowej Olsztyńka – www.olsztynek.pl dane kontaktowe do radnych, informacje o dyżurach oraz zdjęcia radnych. Pojawili się również informacje o dyżurach wydrukowane na pomarańczowych kartkach, zwracających uwagę. Dodatkowo, młodzieżowi radni, wspólnie z urzędem miejskim, zorganizowali dni otwarte urzędu, podczas których ratusz odwiedziło kilkaset osób. Jury przyznało nagrodę z jednej strony za liczbę podjętych działań, a z drugiej za ich spójność i konsekwencję w działaniu. Jest to duży sukces, tym bardziej że w 2012 roku do konkursu o nagrodę Super Samorząd przystąpiło ponad 170 formalnych i nieformalnych partnerstw z całej Polski. Akcja „Masz Głos, Masz Wybór” to ogólnopolski projekt Fundacji im. Stefana Batorego realizowany od ponad 10 lat. W tym roku jej współorganizatorem było Stowarzyszenie „Szkoła Liderów”.

Uczestnicy akcji zasługują na ogromne uznanie. Należą do tej mniejszości, której się chce działać dla dobra wspólnego. Angażują do działania innych mieszkańców, proponują współpracę władzom. A te władze, co niezwykle istotne i budujące, współpracę tę chętnie podejmują – mówił Jacek Michałowski, szef Kancelarii Prezydenta RP.

Z kolei Ewa Kulik-Berlińska, dyrektor Fundacji im. Stefana Batorego, stwierdziła, że demokracja nie dzieje się tylko w salach plenarnych parlamentu, lecz również podczas zebrań wiejskich, czy posiedzeń rad osiedlowych. To właśnie tu uczymy się poszukiwać kompromisów, wspólnie rozwiązywać problemy. Dodała również, że nagroda Super

Samorząd przyznawana jest nie za współzawodnictwo, a za zgodną współpracę.

Nagrodę odebrała delegacja z Olsztyńka, w składzie której znaleźli się reprezentanci wszystkich instytucji zaangażowanych w działania w ramach konkursu. Urząd miejski reprezentowali - Krzysztof Wieczorek, Agnieszka Tomaszewska i Mirosław Szostek. Radę miejską - Andrzej Wojda. Nie zabrakło również przedstawicieli młodzieżowej rady, dla których nagroda jest jednocześnie zwieńczeniem kadencji. Młodzieżową radę reprezentowali - Sebastian Majewski, Maciej Czepe, Dariusz Murzynowski oraz Paweł Pietrzak.

Krzysztof Wieczorek, zastępca burmistrza, podczas swojego wystąpienia powiedział - Jest to dla nas wielki zaszczyt, nasza praca, nasze dążenie do doskonałości zostało docenione. Jednak, to dla nas także motywacja do dalszej intensywnej pracy. Wiemy dobrze, że jeszcze przed nami jest dużo do zrobienia.

To duże wyróżnienie, tak dla nas, jak i dla całej gminy – mówił po odbiorze nagrody Sebastian Majewski, przewodniczący Młodzieżowej Rady Miejskiej w Olsztyńku.

Praca jaka została wykonana, została doceniona. Najważniejszy jest jednak fakt, że podejmując współpracę, udało się dokonać pozytywnej zmiany w naszym środowisku. Mam nadzieję, że w najbliższym czasie tych działań będzie więcej i będą angażować coraz więcej osób.

Warto wspomnieć, że Olsztynek przystąpił do konkursu po raz drugi. W 2011 roku Olsztynek do konkursu zgłosiło SEN Stowarzyszenie Edukacji Nieformalnej. Wtedy również byliśmy nominowani, ale nagrody nie otrzymaliśmy.

Robert Waraksa

Olsztynek na Międzynarodowych Targach Turystycznych ITB Berlin

6-10 marca odbyła się już 47 edycja Międzynarodowych Targów Turystycznych ITB Berlin. O randze tych, jednych z największych na świecie targów, świadczy fakt, że ich otwarcia dokonała Kanclerz Angela Merkel wspólnie z Prezydentem Indonezji H.E. dr Susilo Bambang Yudhoyono. Zajęły aż 26 hal, dających łączną powierzchnię 160 tys. metrów kwadratowych. Swoją ofertę turystyczną pokazało tu ponad 10 tys. firm z 188 krajów. Swoją udział w targach miał również Olsztynek.

Dzięki uprzejmości Lesława Lipskiego, redaktora naczelnego „Travel Trade Gazette Poland”, Olsztynek miał okazję do bezpłatnego zaprezentowania się w numerze okolicznościowym „Poland – Simply the Surprise”. Czasopismo to jest pierwszym magazynem branży turystycznej, powstałym w 1992 roku. Należy do światowej rodziny TTG – Travel Trade Gazet-

te. Misją wydawnictwa jest informowanie przedstawicieli branży turystycznej oraz czytelników indywidualnych o aktualnych trendach w dziedzinie turystyki. Podejmuje działania mające na celu promowanie państw, regionów, miast, gmin, firm, osób, a także konkretnych inicjatyw organizacji administracyjnych, samorządowych, gospodarczych, oraz ekologicznych, wpły-

wających na rozwój turystyki. Na najważniejsze światowe imprezy targowe przygotowuje wydania specjalne w języku angielskim.

Należy podkreślić, że tylko nasze miasto i powiat lidzbarski z całego województwa warmińsko-mazurskiego były reprezentowane w tym wydawnictwie.

Wydanie specjalne będzie również rozprowadzane na targach



turystycznych w Moskwie.

Materiał, w tym opracowanie graficzne, przygotował referat oświaty, kultury i promocji urzędu miejskiego.

SGP

Operetka na Dzień Kobiet

7 marca w Sali Koncertowej Gimnazjum im. Noblistów Polskich w Olsztyнку tradycyjnie obchodziliśmy Dzień Kobiet. W imieniu nieobecnego Burmistrza Olsztyńka licznie przybyłe Panie powitał Krzysztof Wieczorek - Zastępca Burmistrza, składając na ręce Pani Ireny Jędruszewskiej - Dyrektora Gimnazjum im. Noblistów Polskich wspaniały bukiet kwiatów za pomoc w zorganizowaniu uroczystości.

Na ten uroczysty wieczór Burmistrz zaprosił młodych, ale już znakomitych wykonawców Operus Arte z wielce obiecującym programem „Zaśpiewajmy o miłości” - najwspanialszych i najbardziej znanych przebojów

z pięknego gatunku jakim jest operetka. Koncert rozpoczęło wykonanie arii „Usta milczą dusza śpiewa” z operetki „Wesoła Wdówka” F. Lehara. Melodia ta wprowadziła publiczność we wspaniały nastrój. Koncert

z humorem prowadził Piotr Stanisław. Panie podziwiał mogły talent i wyszukane kreacje sopranistki Doroty Makulec oraz charyzmę tenora Pawła Wytrąčka. Przy fortepianie artystom akompaniował znakomity Piotr



Żukowski. Wszystkie utwory wzbudziły podziw i gorący aplauz widzowi. W podziękowaniu za wspaniały spektakl Przewodniczący Rady Miejskiej w Olsztyńku Jerzy Głowacz złożył na ręce Doroty Makulec okazały bukiet kwiatów.

Żegnając owacjami na stojąco, poruszona koncertem publiczność nie kryła sympatii dla artystów grupy Operus Arte. Koncert okazał się przysłowiowym strzałem w dziesiątkę, gdyż na długo po zakończeniu występu można było jeszcze usłyszeć gorące dyskusje oraz słowa

uznania o organizacji i niezwyklej uczcie muzycznej. Na Panie czekał również poczęstunek przygotowany z okazji ich święta.

Wieczór pełen wrażeń przygotowali: Referat Oświaty, Kultury i Promocji Urzędu Miejskiego, Gimnazjum im. Noblistów Polskich w Olsztyńku i Miejski Dom Kultury w Olsztyńku. Podziękowania należą się również młodzieży szkolnej i ZASiP-owi za sprawne dowożenie Pań z całej gminy.

tekst i zdjęcia
Karol Kijkowski



Szanowni Państwo!

W dniu dzisiejszym obchodzimy szczególne święto – **Dzień Sołtysa**. Z tej okazji Paniom Sołtys i Panom Sołtysom składamy gorące podziękowania za codzienną służbę i poświęcenie.

Nasze wsie to nasza duma i ostoja tradycji. Na jej straży stoicie Wy – Sołtysi. Ale przecież nasze wsie to przede wszystkim dynamiczny rozwój, który odbywa się dzięki Waszemu wsparciu i rozsądnemu wykorzystaniu środków Unii Europejskiej.

Marzeniem wielu mieszkańców miast jest powrót na wieś, ale na tę mądrze rządzoną. A tylko takie są wsie w naszej gminie! Wielka w tym Wasza zasługa.

Życzymy zdrowia, wytrwałości i docenienia ze strony mieszkańców Waszej trudnej służby.

Przewodniczący Rady Miejskiej
-/ Jerzy Głowacz

Burmistrz Olsztyńka
-/ Artur Wrochna

Olsztynek, 11 marca 2013 r.

Dzień Kobiet w Sołectwie Witramowo

W sobotę 9 marca Dzień Kobiet świętowały mieszkanki Sołectwa Witramowo.

Organizatorem imprezy był sołtys Kazimierz Staszewski i rada sołecka. W spotkaniu licznie uczestniczyli przedstawiciele gminnych władz.

Zastępca burmistrza wspólnie z przewodniczącym rady miejskiej oraz sołtysem wręczyli przybyłym Paniom piękne tulipany i róże, składając przy tej okazji najserdeczniejsze życzenia.

Karol Kijkowski



1% ODPISU – sam zdecyduj na co wydasz swoje pieniądze

Zbliża się okres rozliczeń z fiskusem. Większość z nas jest na to skazana. Znowu te rubryki, w które nie wiadomo co wpisać, jakieś dziwne liczby, często zbyt małe, aby związać koniec z końcem. Podatki, które płacimy w słusznej sprawie, bo zasilają przecież budżet państwa... Ale pomyślmy przez chwilę, że te skomplikowane obliczenia nie wszystkim są dane. Są osoby, które nie mają stałego miejsca pracy, ani też dochodów, na tyle dużych, aby korzystać z ulg, zwolnień, a czasami by po prostu godnie „przeżyć do 1-szego”.

Osoby takie czekają na pomoc i ratunek. Przeważnie nie krzyczą one głośno, nie upominają się o swoje, bo są zbyt honorowe, aby przyznać się do swojej sytuacji... Dla takich ludzi jest nadzieja w postaci ogromnej rzeszy wolontariuszy, dla których bezinteresowna pomoc innym jest powołaniem, a nawet sposobem na życie. Do takiej formy działalności zaliczyłbym działalność Caritas. To organizacja społeczna i humanitarna jednocześnie, oparta na wolontariacie, a więc na dobroci i głębokiej empatii do drugiego człowieka. Ludzie działający w Caritas nie oglądają się na prywatne korzyści, ale są nastawieni na rzeczywistą pomoc tym, którzy jej oczekują. To tutaj, jak w soczewce, skupiają się najbardziej szlachetne cechy, takie jak: solidarność międzyludzka, pomoc w potrzebie, czy zwykła przyzwoitość, która każe pochylić się nad drugim człowiekiem. To cechy dość niepopularne we współczesnym świecie opartym na „wyścigu szczurów”.

Co wyróżnia organizacje takie jak Caritas spośród innych organizacji działających w naszym otoczeniu? Przede wszystkim fakt, że tu wszystko jest przejrzyste i proste. Co najważniejsze – pomoc trafia do najbar-

ziej potrzebujących i jest to pomoc niezwłoczna (kto szybko pomaga - dwa razy pomaga!). Osoby objęte programem pomocy są znane i pochodzą z naszego rejonu. Pomagamy osobom konkretnym, wskazanym przez społeczność, jako najbardziej dotknięte i potrzebujące wsparcia na danym etapie swojego życia. W szczególności te organizacje, które działają przy parafiach stoją najbliżej ludzi i znają najlepiej ich potrzeby.

Z przykrością obserwujemy, że dobro we współczesnym świecie nie jest towarem, który sprzedaje się równie świetnie jak zło. To zło jest bardziej krzykliwe, a przez to bardziej medialne niż dobro. Ale nie będziemy w tym miejscu analizować tego defektu współczesnego świata...

Caritas, podobnie jak wiele organizacji pożytku publicznego, stara się iść pod prąd tym negatywnym tendencjom, niesie pomoc i nadzieję tam, gdzie brakuje wrażliwości na krzywdę ludzką. Nie można dopuścić do izolacji osób w potrzebie, bo najgorszą rzeczą jaka może się przytrafić jest zubożenie na krzywdę ludzką.

W tym kontekście musimy także zauważyć prężnie działające Stowa-

rzyszenie na Rzecz Osób Niepełnosprawnych i Ich Rodzin w Olsztynku. To poprzez takie znakomite organizacje osoby niepełnosprawne czują się potrzebne, ale przede wszystkim pozostała społeczność ma szansę poznać problemy, a często po prostu zauważyć takie osoby wokół siebie. To osoby nieprawdopodobnie wrażliwe, wartościowe i o wielkim sercu.

A gdyby ktoś chciał wesprzeć inną organizację pożytku publicznego działającą na naszym terenie? Może to być jedna z organizacji sportowych, wspierająca młodzieżowe zespoły piłki siatkowej. Na przykład Stowarzyszenie Na Rzecz Upowszechniania Kultury Fizycznej i Sportu „ALPS”, którą koordynuje

Karol Kijkowski.

Oczywiście, istnieje wiele organizacji, które działają z równie szlachetnym, czy podobnym nastawieniem szczenia dobra i pomocy innym, lub czynnie wspierają kulturę fizyczną. Wybór komu przeznaczyć 1% naszego podatku należy do Cytelników! Wiem, że dokonają Państwo właściwego wyboru.

Jest jeszcze wciąż wielu ludzi, którzy czekają na nasze otwarte serce i zwykły gest dobrej woli. Pamiętajmy, że jeden mały procent odpisu otwiera ogromną przestrzeń dobra wokół nas. Nie zmarujmy tej szansy – sami zdecydujmy na co wydamy nasze pieniądze!

Zygmunt Puszczewicz

Caritas Archidiecezji Warmińskiej, 10-125 Olsztyn, ul. Grunwaldzka 45, Olsztynek – Salawa, KRS – 0000245507

Stowarzyszenia Osób Niepełnosprawnych i Ich Rodzin w Olsztynku, KRS – 0000052660

Fundacja sportowa ALPS – KRS 0000299379

W tym wypadku możemy przeznaczyć pieniądze dla określonej drużyny:

Grupa A. Duda – ALPS 10

Grupa J. Berek – ALPS 11

Grupa M. Grzeszczak – ALPS 12

Grupa P. Podhajny – ALPS 13



Panu Mirosławowi Stegienko

wyrazy głębokiego współczucia i żalu z powodu śmierci

MATKI składają:

Przewodniczący Rady Miejskiej

Burmistrz oraz pracownicy Urzędu Miejskiego w Olsztynku

Panu Krzysztofowi Szotowi

Dyrektorowi Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Waplewie
wyrazy współczucia z powodu śmierci **Teścia** składają

Przewodniczący Rady Miejskiej

Burmistrz Olsztynka

/-/ Jerzy Głowacz

/-/ Artur Wrochna

oraz pracownicy z Urzędu Miejskiego w Olsztynku

MIECZYŚLAW TADEUSZ CHRZANOWSKI

Urodził się w 1934 roku w Napiórkach, pow. Maków Mazowiecki. We wrześniu 1944 roku rodzice zostali wysiedleni przez Niemców. W okolicach Różana n/ Narwią stanął front.

Wyruszyli pieszo z czwórką dzieci donikąd, na poniewierkę. Żebrali o kawałek chleba, o cokolwiek do jedzenia. Prosił o dach nad głową.

Po wyzwoleniu nie mogli wrócić w swoje strony, bo tam gospodarstwo było zrównane z ziemią.

Kierowali się wówczas na Działdowo, Dąbrówno i Tułodziad, gdzie wspólnie z rodziną niemiecką, do czasu jej wyjazdu, pracowali w gospodarstwie, aby móc przeżyć.

Tadeusz Chrzanowski po ukończeniu Szkoły Podstawowej w Marwałdzie zdał egzamin do Państwowego Liceum Pedagogicznego w Ostródzie. Po zdaniu matury zamieszkał w Olsztynku. Pracując w zawodzie nauczycielskim ukończył Studium Nauczycielskie w Gdańsku, następnie podjął studia na Uniwersytecie Gdańskim, które ukończył jako magister historii w 1972 roku. W trakcie pracy zawodowej był kierownikiem Szkoły dla Pracujących, Szkoły Podstawowej nr 2 (Szkoły Tysiąclecia). Był również zastępcą Gminnego Dyrektora Szkół i w l.1981 – 1987 Inspektorem Oświaty i Wychowania w Olsztynku.

Po tragicznym wydarzeniu w rodzinie, na własną prośbę przeniesiony został do pracy w Szkolnym Punkcie Filialnym w Drwęcku, skąd 1.01.1991 r. przeszedł na emeryturę.

W ciągu długoletniej pracy zawodowej jego działalność była ukierunkowana na upowszechnianie oświaty i jej rozwój. Zorganizował Zasadniczą Szkołę Zawodową w Olsztynku, był inicjatorem i organizatorem kursów ogólnokształcących i podstawowych studiów zawodowych dla pracujących. Poza tym, zorganizował Izbę Pamięci Narodowej w Zbiorczej Szkole Gminnej, która zdobyła pierwsze miejsce w konkursie wojewódzkim. Wyróżnił się w organizacji obchodów 50 – lecia szkół polskich na Warmii i Mazurach, a zgromadzo-



ne dokumenty wykorzystał do zorganizowania ekspozycji w Zbiorczej Szkole Gminnej.

Otrzymywał podziękowania za różne inicjatywy i działania. I tak od:

- Komendy Chorągwi Warmińsko – Mazurskiej ZHP za wspólną realizację programu z zakresu organizacji letniego i zimowego wypoczynku dzieci i młodzieży,

- Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Ostródzie za wkład pracy i pomoc w odbudowie Miejskiego Domu Kultury w Olsztynku,

- Kuratorium Oświaty i Wychowania i Szkolnego Związku Sportowego Zarządu Oddziału Wojewódzkiego w Olsztynie za aktywną pracę na rzecz rozwoju masowej kultury fizycznej wśród dzieci i młodzieży w latach 1984 – 1988.

26 lutego 2001 r. w gimnazjum olsztyńskim odbyło się I Walne Zebranie Stowarzyszenia „Pro Gimnazjum”, na którym to zebraniu Mieczysław Chrzanowski, organizator Komitetu Założycielskiego Stowarzyszenia, został wybrany na przewodniczącego tegoż stowarzyszenia, które miało za zadanie pozyskiwanie pie-

niędzy i pomocy materialnej na rzecz wszechstronnego rozwoju nowej szkoły. Bardzo przysłużył się do rozbudowy Gimnazjum w Olsztynku.

W karcie swojego życia zapisał się jako działacz nie tylko oświatowy.

W latach 1966 – 1984 przez cztery kadencje był radnym, w tym przez dwie kadencje pełnił funkcję zastępcy przewodniczącego Rady Narodowej Miasta i Gminy Olsztynek. Został również wybrany do rady miejskiej i do zarządu miasta na I kadencję (1998 – 2002 r.)

Za swoją działalność zawodową i społeczną otrzymał: Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Złoty Krzyż Zasługi, Medal Komisji Edukacji Narodowej, Srebrną Odznakę Honorową „Zasłużony dla Warmii i Mazur” i inne odznaczenia, wyróżnienia czy nagrody.

Został również uhonorowany tytułem „Zasłużony dla Olsztyńska” (2004 r.).

Przyjaciele, koledzy

i znajomi zapamiętali Tadeusza Chrzanowskiego jako człowieka dobrego, potrafiącego zrozumieć innych ludzi. Był szczery i pomocny. Umiał wspierać moralnie i zachęcać do pracy. Cenił drugiego człowieka i szanował podwładnego. Lubił porozmawiać, tak zwykle, po ludzku, pośmiać się, pożartować. A będąc na emeryturze szczególnie lubił to swoje „gospodarstwo” – gołębie.

Na pożegnanie Tadeuszowi te kilka słów wspomnień składają dawni współpracownicy i koledzy historycy.

Stanisława Ziątek
i Lucjan Hodyra.

Przedstawicielom władz Olsztyńska, instytucjom oświatowym, nauczycielom i przyjaciółom, sąsiadom i znajomym dziękujemy za wyrazy współczucia i udział w uroczystościach pogrzebowych

śp. Mieczysława Tadeusza Chrzanowskiego

RODZINA

Z niedowierzaniem przyjęliśmy wiadomość o nagłej śmierci naszego kolegi

mgr Mieczysława Tadeusza Chrzanowskiego,

długoletniego Gminnego Dyrektora Szkół, osoby niezwykle zaangażowanej w pracę zawodową i życie społeczne gminy Olsztynek.

Wyrazy szczerego współczucia w tych trudnych chwilach koleżance Alicji Chrzanowskiej i jej rodzinie składają koleżanki i koledzy Sekcji Emerytów i Rencistów (SEiR).



Mieczysław Tadeusz Chrzanowski (1934-2013)

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Mieczysława Tadeusza Chrzanowskiego

zasłużonego nauczyciela, radnego, inicjatora rozbudowy gimnazjum i Prezesa Stowarzyszenia na Rzecz Rozwoju Gimnazjum „Pro Gimnazjum” w Olsztynku.

W naszej pamięci pozostanie jako Człowiek prawy i skromny, pełen życzliwości i zaangażowania w poprawę jakości kształcenia i wychowania olsztyńskiej młodzieży.

Najszczerze wyrazy współczucia rodzinie i bliskim składają dyrektor i pracownicy Gimnazjum im. Noblistów Polskich w Olsztynku oraz członkowie Stowarzyszenia na Rzecz Rozwoju Gimnazjum „Pro Gimnazjum” w Olsztynku.

Wywiad z ...

Kacprem Kozłowski

W aktualnym numerze rozmawiamy z Kacprem Kozłowskim. Jak donoszą media, najlepszym lekkoatletą Warmii i Mazur i jednym z czołowych czterystumetrowców w Polsce.

- Jakie to uczucie być jednym z najlepszych i najpopularniejszych sportowców regionu?

- Takie wyróżnienia na pewno bardzo cieszą, jak również mobilizują. Mając za sobą rzeszę kibiców i osób, które na Ciebie liczą, dużo łatwiej jest się zmobilizować do treningu nawet w gorsze dni.

- Podobno przygodę ze sportem rozpoczęłeś od piłki nożnej. Co spowodowało, że postanowiłeś biegać?

- W wieku 9 lat grałem w piłkę nożną, a raczej próbowałem grać. Po roku treningów zrozumiałem, że jednak nie jest to sport dla mnie i razem z ojcem, teraz moim trenerem, postanowiliśmy, że spróbuję szczęścia w bieganiu. Od tamtej pory wiedziałem, że bieganie to jest to, co chcę robić. Od początku byłem dobrze prowadzony, przez okres młodzika, juniora aż do seniora. Teraz biegam zawodowo i w dalszym ciągu sprawia mi to wiele radości.

- Wspomniałeś, że Twoim trenerem jest ojciec. Nie jest to chyba łatwe, ażeby umiejętnie rozdzielić to, co związane z treningiem i to, co poza nim. Jak to jest?

- Nauczyliśmy się rozdzielać życie osobiste od zawodowego. Na treningach ojciec jest tylko i wyłącznie trenerem, z którym można się dogadać. Nie jest ani zbyt surowy, ani pobłażliwy. Obaj wiemy, że założenia treningowe muszą być przygotowane i wykonane. I tego się trzymamy. Jeżeli mam słabszy dzień, to wiadomo, że trochę te plany zmieniamy, ale odpuszczania, czy „dawania sobie na luz” nie ma. Lekkoatletyka to przede wszystkim ciężka praca.

- Rozumiem, że ojciec mocno Cię wspiera. Czy tylko on?

- Wspieranie od rodziny mam cały czas. W tych lepszych i gorszych chwilach. Szczególnie w tych gorszych jest ono bardzo potrzebne. Wtedy mogę liczyć na moją żonę, która jest moją największą fanką.



mamę, brata i najbliższych znajomych. Mając za sobą osoby, które we mnie wierzą i wspierają, łatwiej jest podnieść się po porażce, ale również tym bardziej cieszę się z osiągniętych sukcesów.

- Ile czasu w Twoim życiu zajmują treningi i przygotowanie do kolejnych rywalizacji? Jak to wszystko wygląda od środka?

- Trenuję codziennie, na obozach dwa razy dziennie, przez większą część roku. Jedynie październik i początek listopada mam wolne od treningów, co nie oznacza, że nie muszę nic robić. W sezonie przygotowuję się zawsze na najważniejszą imprezę, w tym roku są to Mistrzostwa Świata w Moskwie. Dużo czasu spędzam poza domem, na obozach jestem średnio 2-3 tyg. w miesiącu, i tak aż do czerwca/lipca, kiedy to zaczynają się zawody. Staram się startować co tydzień, starty są najlepszą formą treningu, aż do Mistrzostw Polski, gdzie walczymy o kwalifikacje do imprez międzynarodowych.

- W zeszłym roku reprezentowałeś Polskę na Igrzyskach Olimpijskich w Londynie. Jest to najważniejsze wydarzenie sportowe. Jakie to uczucie? Jak długo musiałeś się przygotowywać do startu?

- Start, udział w Igrzyskach Olimpijskich jest ogromnym przeżyciem, niosącym ze sobą wiele emocji. Atmosfera jest niepowtarzalna. Aby to zrozumieć trzeba tam być. Przygotowania do Igrzysk trwają cały czas.

Odbywają się one co 4 lata i wymagają wielu poświęceń.

- Jeśli nie biegasz, to co robisz? Słyszałem, że zaczęłeś naukę na drugim kierunku studiów. Jak znajdujesz na to czas?

- Łączenie nauki i trenowanie na tym poziomie nie jest łatwe. Jednak już jeden kierunek ukończyłem, więc może i kolejny dam radę? Wolny czas staram się spędzać z żoną, która cierpliwie znosi moją ciągłą nieobecność.

- Mieszkaś w Olsztynku. Od jak dawna jesteś związany z naszą miejscowością? Dlaczego akurat Olsztyn?

- Kiedy nie jestem na obozie, to spędzam dni w Olsztynku. Rodzice stąd pochodzą, więc można powiedzieć, że z Olsztynkiem jestem związany od urodzenia. Spędziłem tutaj sporą część dzieciństwa i zawsze wracam tu z uśmiechem na twarzy.

- Czy mógłbyś nam zdradzić jaki jest Twój najbliższy cel w sporcie?

- W tym sezonie najważniejszym celem są sierpniowe Mistrzostwa Świata w Moskwie. Oczywiście będę walczył o Mistrzostwo Polski i indywidualne minimum, tak więc sezon zapowiada się bardzo emocjonująco, a porażka jest wysoko ustawiona.

- Okiem eksperta. Jak oceniasz zaplecze/infrastrukturę sportową w Olsztynku? Gdzie jest ona dobrze rozwinięta, a gdzie mogłoby być lepiej? Czy są tu według Ciebie odpowiednie warunki do uprawiania sportów?

- Moim zdaniem infrastruktura sportowa w Olsztynku jest dobrze rozwinięta. Dwa Orliki, w tym jeden z bieżnią tartanową, stadion miejski i lasy dookoła pozwalają uprawiać sport na każdym poziomie. Oczywiście, gdyby dookoła stadionu piłkarskiego zbudowano czterystumetrową bieżnię tartanową, to może mógłbym zrezygnować z kilku obozów krajowych i trenować w Olsztynku.

- Gratulujemy osiągniętych sukcesów i trzymamy kciuki za kolejne występy.

Rozmawiał Robert Waraksa



STOWARZYSZENIE NA RZECZ OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH I ICH RODZIN W OLSZTYNKU

Przeznacz 1% podatku - to NIC nie kosztuje.

KRS 0000052660

Stowarzyszenie powstało w 1998 r. i jego misją jest dawać nadzieję i wsparcie dziecku niepełnosprawnemu i jego rodzinie w walce o szacunek i godne życie – „bo dziecko nie rodzi się po to, by się podobało, lecz po to, by je kochać”.

Dziękujemy serdecznie za Państwa wsparcie.

Mały procent, a działa dużo.

Zarząd Stowarzyszenia

Ogłoszenia drobne

Sprzedam

• Działkę budowlaną o pow. 630 m² (w Olsztynku przy ul. Agrestowej) z projektem budowlanym i aktualnym pozwoleniem na budowę. Tel. 502 844 172

Zamienię

• Zamienię małą kawalerkę (własnościowa) na większe mieszkanie. Olsztyn. Tel. 514 902 092

bezpłatne ogłoszenia przyjmowane są w biurze redakcji (MDK w Olsztynku, ul. Chopina 29, w godz. 8.00-18.00)

„Zameczek”

W 1525 roku książę Albrecht rozwiązał dawne komturstwa i utworzył nowe okręgi administracyjne – starostwa. W Olsztynku również powstało starostwo, na jego czele stał starosta zamkowy. Pierwszym był Fryderyk von Oelsnitz, którego ród wywodził się z Oleśnicy w Górach Łupkowych.

W 1546 roku jego córka Katharine zawarła związek małżeński z Dietrichem von Wernsdorfem, a uroczystość weselna odbyła się na zamku w Olsztynku z udziałem samego księcia Albrechta z małżonką. Rodzina Wernsdorfów zamieszkała w Olsztynku. Rok po śmierci Fryderyka von Oelsnitz, marszałka i starosty, władzę w Olsztynku przejął jego zięć Dietrich von Wernsdorf. W zamian za czynsz roczny w wysokości 600 marek dzierżawił też siedzibę starostwa, czyli zamek. Wiemy, że godność starosty sprawował jeszcze w 1577 roku, gdyż z tego okresu pochodzi dokument zawierający skargę mieszczan na Dietricha von Wernsdorfa, który w Olsztynku i okolicznych wsiach u chłopów warzył swoje piwo, chociaż miał zgodę na to jedynie w Królikowie, Kunkach i Mierkach. Starosta uprawiał ponadto na swojej ziemi jęczmień i posiadał własną wytwórnię siodła. Zmuszał też chłopów do kupowania piwa z jego browaru, co uderzało w interesy mieszczan Olsztynka.

W tym czasie (ok. 1579 roku) pojawia się kolejna postać z rodziny Wernsdorfów – Albrecht Fryderyk, który piastował funkcję starosty. Nie wiemy, czy był to syn Dietricha, co jest wielce prawdopodobne, gdyż urząd starosty olsztyńskiego był dziedziczny i przechodził z ojca na syna.

Zagadkową postacią w historii Olsztynka był Wolf von Wernsdorf, zapewne spokrewniony ze starostą olsztyńskim. Posiadał on znaczne dobra ziemskie w okolicach Olsztynka: 40 łanów w Gąsiorowie, ponad 18 łanów w Nadrowie, 4 łany w Pawłowie, 14 łanów w Jemiołowie (później był to majątek rycerski nad jeziorem Wenyk, czyli obecne Łutynówko).

Rada miejska Olsztynka zaproponowała Wolfowi von Wernsdorfowi sprzedaż nie-

ruchomości stanowiących własność miasta. Dzięki umowie kupił on parcelę miejską, cztery ogrody, stodołę i spichlerz przed miastem. Uzyskał też zwolnienie ze wszystkich powinności wobec miasta. Jeszcze przed 1571 roku Wernsdorf wybudował, na przyznanym mu placu przy południowo-zachodnim narożniku murów miejskich, okazały murowany dom, który w późniejszych świadectwach bywał często określany jako „zameczek”. Książę Fryderyk Albrecht nadał specjalny przywilej na prawie magdeburskim, który uwalniał właściciela „zameczku” spod jurysdykcji miejskiej. W ten sposób na terenie Olsztynka

powstała tzw. szlachecka jurydyka, czyli prywatna własność wyłączona spod władzy i sądownictwa władz miejskich, co oczywiście godziło w interesy Olsztynka. Max Toeppen w pierwszej monografii Olsztynka przytacza informacje zachowane w tradycji ustnej o tym, że „zameczek” stał się azylem dla przestępców, chroniących się ponoć tam przed karzącą ręką miejskiej sprawiedliwości. Wolf von Wernsdorf posiadał dobre układy i poparcie samego księcia pruskiego. Nie sprawował urzędu starosty w Olsztynku, ale był ważniejszy od starosty. Pod koniec życia objął stanowisko głównego burgrabiego na zamku

w Królewcu, gdzie zmarł w 1606 roku. Wdowa po nim stała się właścicielką majątku w Gąsiorowie, a syn Wolf Dietrich przejął dobra w Olsztynku i majątek rycerski w Łutynówku.

Nie wiemy jak wyglądała miejska rezydencja Wernsdorfów, ale musiała to być bardzo okazała budowla, skoro miejscowa ludność nazywała ją „zameczkiem” lub „pałacem”. Budynek zajmował dosyć dużą działkę położoną w południowo-zachodnim narożniku murów miejskich. Zabudowę stanowiło zapewne kilka murowanych domów krytych dachówką. O dużym znaczeniu „zameczku” świadczy fakt, że odbyło się tutaj



autor Bogumił Kuźniewski

w 1582 roku niezwykle wystawne wesele z udziałem samego pruskiego księcia Jerzego Fryderyka i wielu innych znaczących gości.

W XVII wieku, przez kilkadziesiąt lat, był z Olsztynkiem mocno związany Johann von Hoverbeck. Ten wybitny pruski dyplomata, niderlandzkiego pochodzenia, urodzony i wychowany w Polsce, w 1643 roku objął w dzierżawę starostwo olsztyńskie. W 1649 roku odkupił od Georga Zimmermanna „zameczek”, który stał się jego ulubioną rezydencją. Tutaj na stałe zamieszkała jego żona Anna Zofia, tutaj przychodziły na świat jego dzieci, wśród nich najstarszy syn Johann Dietrich, również wybitny dyplomata pruski.

Johann von Hoverbeck (1606 – 1682) ukończył gimnazjum w Gdańsku, od 1624 roku podróżował po Europie zachodniej. Znał biegle kilka nowożytnych języków europejskich (w tym niemiecki, angielski, francuski, polski) oraz łacinę, grekę i chaldejski. Po powrocie do Polski zamierzał podjąć pracę w dyplomacji w Warszawie, ale ostatecznie od 1631 roku rozpoczął błyskotliwą karierę jako tajny sekretarz elektora Jerzego Wilhelma. Ponad pięćdziesięcioletnia działalność dyplomatyczna na dworze pruskim dała mu zaszczyty i ogromne majątki ziemskie w Prusach Książęcych. Służył wiernie elektorowi Fryderykowi Wilhelmowi, ale był również mocno związany z Polską. Od króla Władysława IV otrzymał szlachectwo, a od cesarza Leopolda I tytuł barona. Mimo ogromu obowiązków Johann von Hoverbeck przebywał dosyć często w Olsztynku i ze swoją rezydencją - „zameczkiem” był związany przez 33 lata. Tutaj dopadła go śmierć w 1682 roku i prawdopodobnie został pochowany w kościele ewangelickim w Olsztynku, lub w rodzimym pałacu w Nakomiadach.

„Zameczek” obecnie i przed rozbiórką w 2000 roku



Po śmierci Johanna „zameczek” przeszedł w ręce jego starszego syna Johanna Dietricha (1682 – 1687), który posiadał jeszcze dwa domy w Olsztynku, ponad 3 łany w Pawłowiu, 4 łany sołeckie w Królikowie, młyn i 15 łanów w Samogowie oraz 6 łanów w Wilkowie. Wizytatorzy kościoła w 1695 roku ubolewali z powodu dużej liczby ladacznic (prostyutek) na terenach wiejskich, które nie płaciły nałożonych na nich kar kościelnych, ponieważ chronił je właściciel licznych dóbr ziemskich w komornictwie olsztyńskim Ludwik von Hoverbeck, ostatni też znany właściciel „zameczku”. Według Toeppena czynsz za użytkowanie „zameczku” płatny w kasie miejskiej wynosił w 1693 roku 4 grzywny 18 szelągów 3 fenigi, sto lat później odpowiednio 86 groszy i 6 fenigów, a w 1858 roku 28 srebrnych groszy i 9 fenigów.

W 1704 roku skończył się zastaw na starostwie olsztyńskim i „zameczek” przeszedł w ręce innych rodów, ale Max Toeppen nie podał jakich. Wiemy, że „zameczek” istniał w połowie XIX wieku, ale nie była to już tak reprezentacyjna budowla jak dawniej. Dostępne materiały historyczne nie wspominają o zniszczeniach „zameczku” w wyniku wielkich pożarów jakie trawiły Olsztynek

w 1685 roku i w 1804 roku. Należy przypuszczać, że ta jedna z ważniejszych budowli miasta przetrwała te kataklizmy, ale z upływem czasu ulegała dewastacji. Prawdopodobnie została ona przebudowana w XIX wieku na starych fundamentach, jako murowany, trójskrzydłowy budynek kryty czerwoną dachówką. Na zapleczu dużej, liczącej 1000 m² parceli (działki budowlane bogatych mieszczan liczyły ok. 200 m²) znajdowały się stajnie, szopy i magazyny przylegające do murów miejskich. Centralną część zajmowało duże podwórko z wjazdem od strony ulicy Wąskiej.

W takim kształcie „zameczek” doczekał 1945 roku wychodząc cało z pożogi I i II wojny światowej. W czasach polskich stał się własnością komunalną zasiedloną przez kilka rodzin. Praktycznie w ogóle nie remontowany, jak większość domów komunalnych, popadał stopniowo w ruinę. Pod koniec lat 90 – tych z powodu groźby zawalenia przesiedlono wszystkich mieszkańców. Nie było pomysłu co dalej zrobić z taką ruiną i przez kilka lat dom stał pusty, a okna zabito deskami. Dopiero w 2000 roku działkę wraz z zabudowaniami kupił Franciszek Piłat – przedsiębiorca budowlany z Olsztynka. Przez cztery lata nie



„Zameczek” obecnie od strony ul. Mały Rynek

mógł uzyskać zgody od Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków na rozbiórkę ruiny. Wreszcie taką zgodę wydano i zaczął się długotrwały okres inwestycyjny. Po przeprowadzonej inwentaryzacji ruiny domu i zabudowań gospodarczych zostały rozebrane. Badania archeologiczne przeprowadził Jerzy Gula. W uzgodnieniu z Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków powstał oryginalny projekt architektoniczny. Na obrysie dawnych fundamentów odtworzono jedyną w takim kształcie kamienicę na terenie starego miasta Olsztynka. Swoim wyglądem może ona nawiązywać do dawnego

„zameczku”. Nie wiemy jakie były te zabudowania, ponieważ nie zachowały się żadne dokumenty ani rysunki, które mogłyby to zobrazować. Mimo tych problemów nowa kamienica jest bardzo dobrze i fachowo zbudowana, i zasługuje na miano najładniejszej w Olsztynku. Ze względu na swój kształt wielkość oraz historyczne uwarunkowania może być nazwana „zameczkiem”. Franciszek Piłat wznosił swój dom w mieście przez niemal dziesięć lat pokonując liczne trudności i urzędnicze bariery. Stworzył piękne dzieło oparte na dobrych materiałach i fachowym wykonaniu. Nowy „zame-

czek” jest zbudowany z kamienia i cegły, pokryty ceramiczną dachówką. Posiada wewnętrzne ocieplenie, dzięki temu ścian zewnętrznych nie ocieplano styropianem tylko pokryto naturalnymi tynkami.

Zbudowanie nowego „zameczku” na fundamentach dawnego jest w pewnym sensie kontynuacją tradycji historycznej. Nowy właściciel tej parceli i kamienicy powinien też przywrócić dawną nazwę - „zameczek”. Może również wyekspozować dwa znaczące rody, właścicielej tej posiadłości w Olsztynku – Wernsdorffów i Hoverbecków.

„ZŁOTE PIÓRO OLSZTYNKA”

28 lutego w Szkole Podstawowej w Olsztynku odbył się Gminny Konkurs „Złote Pióro Olsztynka” pod patronatem Burmistrza Olsztynka. Skierowany był do uczniów klas III.

Wzięło w nim udział 17 uczniów ze szkół w Olsztynku, Waplewie, Elgnówku, Królikowie. Zadanie konkursowe polegało na napisaniu listu do burmistrza naszego miasta w sprawie hipotetycznego pomysłu władz, by zlikwidować „Orlika” i wybudować na jego miejscu ogromny supermarket. Dzieci musiały zmierzyć się z tematem i odpowiednio uargumentować swój punkt widzenia. Poziom prac świadczy o tym, że ta „niemodna” forma wypowiedzi pisemnej jest bardzo dobrze opanowana przez najmłodszych. Potrafili rzeczowo przedstawić swoje argumenty w obronie wspólnego dobra, zachowując jednocześnie oficjalną formę wypowiedzi pisemnej. Ci „mali dyplomaci”, niepozbawieni również pisarskiego talentu, udowodnili, że potrafią



zabierać głos w ważnych dla naszej społeczności sprawach.

Poziom większości prac był naprawdę wysoki, a komisja konkursowa miała niełatwe zadanie

w wyłonieniu zwycięzców. Zostali nimi: I miejsce - Bartosz Ciesielski kl. III a SP w Olsztynku, II miejsce - Michał Ostrowski ZSP w Waplewie, III miejsce - Paweł Wyszynski

kl. III a SP w Olsztynku.

Podsumowanie konkursu miało uroczysty charakter. Nagrody wręczali przedstawiciele urzędu miejskiego oraz p. dyrektor B. Bukowska. Fundatorem nagród w postaci statuetek oraz „złotych piór” był Burmistrz Olsztynka, pozostałe upominki ufundowała Rada Rodziców.

Laureaci konkursu z dumą dzierżyli swoje statuetki, a inni uczestnicy również byli szczęśliwi, że mieli okazję zaprezentować umiejętności pisarskie. Cel organizatorów imprezy, jakim było doskonalenie umiejętności swobodnego wypowiadania się w formie pisemnej, został osiągnięty. Mamy nadzieję, że ten konkurs stanie się tradycją naszej szkoły i co roku będzie się cieszył takim zainteresowaniem.

Serdecznie dziękujemy p. Jolancie Rutkiewicz, p. Barbarze Wysockiej, p. Elżbiecie Iwanowicz za pracę w komisji konkursowej.

Organizatorzy: K. Hacia, D. Sochacka, H. Kostrzewa

8 marca w Szkole Filialnej w Mierkach

„Dzień Kobiet, Dzień Kobiet niech każdy się dowie, że dzisiaj święto dziewczynek...” – tak śpiewali chłopcy ze Szkoły Filialnej w Mierkach 6 marca swoim koleżankom, mamom oraz paniom. Tego dnia przygotowali występ artystyczny, na który złożyły się piosenki, tańce, wiersze oraz skecz „O skąpym Feliksie i jego żonie”. W rolę Feliksa wcielił się Krystian Rutkowski, a jego żonę grała

Agatka Jagielska. Mali aktorzy zaprezentowali się znakomicie, a i było przy tym dużo śmiechu. Chłopcy z pomocą dziewczynki zagraли na instrumentach perkusyjnych „Sto lat”. Również wspólnie zaprezentowali wiązankę tańców. Oprócz występu chłopcy podarowali własnoręcznie wykonane upominki. Były to między innymi laurki, słoniki na szczęście oraz piękne kwiaty. Od żółtych i czer-

wonych tulipanów powiało wiosną. Poza tym, młodzi panowie z pomocą pań przygotowali słodki poczęstunek.

Wszystkim chłopcom należą się gorące podziękowania za wspaniałą organizację uroczystości, piękny występ oraz za życzenia i upominki. Pragnę również serdecznie podziękować pani Joannie Ługiewicz za wykonanie zdjęć z naszej wspaniałej uroczystości.

Jolanta Wieczorek



WITAJ WIOSNO!

Marzanno! Marzanno! Ty zimowa panno!



W wodę cię wrzucamy i wiosną witamy! – takimi słowami żegnały zimą, a witały wiosną dzieci ze Szkoły Filialnej w Mierkach. Każda z klas wykonała swoją marzannę. Trzeba przyznać, że wyglądały pięknie. Dzieci prześcigały się w pomysłach, aby ich kukła była ładniejsza. I tak, wspólnie z marzannami udaliśmy się na spacer przez wieś. Wędrowkę naszą utrudniał leżący pod nogami śnieg. Z wielką uwagą szukaliśmy oznak wiosny. Było ich niewiele. Zachwylił nas lecący wysoko klucz żurawi. Niecierpliwie wypatrywaaliśmy bocianów. Niestety, bez rezultatu. Po wspólnych zabawach ruszyliśmy radośnie powrotną drogą z gajkiem – maikiem, symbolem wiosny. Nasz gajek to gałązki brzozy udekorowane kolorowymi wstążkami

z bibułki. Po powrocie do szkoły dzieci z koła teatralnego zaprezentowały społeczność szkolnej teatrzyk „Witaj, wiosno”. Wszyscy aktorzy grali świetnie. Główną postacią była oczywiście pani Wiosna, którą grała Martynka Żółtowska. Wiosna prosiła dzieci, aby nie niszczyły ptasich gniazd, nie zrywały kwiatów i nie łamały gałęzi, a w lesie zachowywały się grzecznie. Na koniec dzieciaki zgodnie stwierdziły, że królowanie Zimy już się skończyło i najwyższy czas na nadejście wiosny. A więc, kochana Zimo, dziękujemy ci za wszystko. No i oczywiście, wracaj do nas za rok!

Dziękujemy pani Joannie Ługiewicz za wykonanie zdjęć.

Jolanta Wieczorek

Kobiety – aktorki w wywiadach Maciejewskiego

Tym razem o książce niezwyklej, prezentującej osobowości znanych aktorek. To już kolejny tom wywiadów Łukasza Maciejewskiego. W *Aktorkach*, wydanych bardzo starannie, bogato ilustrowanych fotografiami i dwudziestu gwiazd teatru i filmu, autor przenosi nas w przestrzeń i czasy lepsze dla aktorstwa.

Maciejewski wybrał bohaterki swojej książki według własnych fascynacji, uzupełniając odpowiednim doбором zdjęć. Ciekawe, że spoglądają na nas jeszcze młode aktorki. Oto więc mamy: Ninę Andrycz, Barbarę Kraftównę, Danutę Szaflarską, Ewę Wiśniewską i inne.

W kolejnych rozdziałach prezentuje czytelnikom sylwetki aktorek w sposób nietypowy dla wywiadów (gdzie pytania przeplatają się z odpowiedziami), stosuje kombinację form: albo rozmowy miejscami wzbogacone o dodatkowe fakty, albo artykuły biograficzne, przetykane wypowiedziami ich bohaterki – w zależności od otwartości rozmówczyń. Taka forma wydaje się atrakcyjniejsza i w pełni uzasadniona, autor uniknął, typowych dla wywiadów, długich, sztucznych, czysto faktograficznych wstępów. We wstępie do książki autor przyznaje, że przygotowując się do poszczególnych rozmów przeczytał prawie wszystko, co zostało napisane na temat aktorek i na szczęście nie należy tej wypowiedzi traktować jako przechwałki. Dziennikarz nie tylko dowiada biografie, krótko streszcza i ocenia filmy oraz spektakle, ale również przywołuje opinie, które ukazywały się w mediach. Dzięki temu dowiemy się, np. co Ewa Błaszczyk myśli o swojej roli w *Nadgorze* (1983), o jej odczuciach kilka lat po premierze. Teresa Budzisz – Krzyż-

nowska ciekawie skomentuje wypowiedź K. Kieślowskiego na temat pracy nad filmem *Przeżycie podziemne* (1973).

Czasami Maciejewski sobie udziela głosu i dzieli się z czytelnikami swoimi refleksjami, czasami inni twórcy filmowi komentują wydarzenia, fakty z biografii aktorek, o które wypadałoby raczej zapytać same bohaterki, jako bardziej do takich komentarzy uprawnione.



Maciejewski jednak (na szczęście) pyta również same rozmówczynie o kwestie kontrowersyjne. I tu rzeczywiście w większości przypadków mówią one o swoim życiu i pracy szeroko i barwnie, sprytnie kierowane na kolejne tematy. Czasami zdarza się, że zrzęcznie omijają one sprawę lub, tak jak Nina Andrycz pytana o swoje związki z władzą PRL, wręcz odmawiają odpowiedzi. Trudne tematy pojawiają się jednak systematycznie na kartach *Aktorek* – bohaterki rozmów wypowiadają się szczerze,

a autor zachowuje tu delikatność i dyskrecję, jeśli rozmowa tego wymaga, na sensację tu nie ma miejsca. Maciejewski wpisuje dorobek i biografię aktorek w szeroki kontekst kulturowo – historyczny i sytuacyjno – osobisty. W rozmowach przewijają się nazwiska Konwickiego, Swinarskiego, Łomnickiego, tytuły wielkich spektakli i ważnych filmów. Ten kontekst jest wyjątkowym świadectwem minionej epoki. Aktorki wprowadzają nas w swój intymny świat: pokazują mieszkanie, dzielą się swoimi przyzwyczajeniami (chętnie mówią o swoich małych słabościach – drinkach, papierosach), pokazują bliskie sercu pamiątki. Bohaterem tej książki jest również sam autor, swoją obecność zaznacza na każdym kroku – a to przywołując wspomnienia, a to dzieląc się swoimi wzruszeniami, a to opowiadając genezę i perypetie związane z historią spotkań. Niewątpliwie autor spaja wszystkie wątki, ale też miałam wrażenie, że czasami jest go za dużo (zbędne wstawki kontekstowe, nie mające związku z opowiadaną historią). Może też nieco razić styl, momentami zbyt egzaltowany, ubarwiany wyszukaną frazeologią.

Aktorki to tom wyjątkowy, przemyślany, pełen fascynujących faktów i wspomnień, emocjonalny, ale na pewno wart polecenia. Cóż, nasuwa się pytanie, czy w tej współczesnej masie gwiazd, gwiazdeczek znajdują się takie, z którymi będzie można porozmawiać za lat kilkanaście. Życzę sobie i innym, żeby tak się stało.

Aktorki, Łukasz Maciejewski, Wydawnictwo Świat Książki, Warszawa 2012

Magdalena Rudnicka

Uczniowie w hołdzie „Żołnierzom Wyklętym”

„Trzeba wspomnieć wszystkich zamordowanych rękami także polskich instytucji i służb bezpieczeństwa pozostających na usługach systemu przeniesionego ze Wschodu. Trzeba ich przynajmniej przypomnieć przed Bogiem i historią”.

Jan Paweł II

„Narodowy Dzień Pamięci „Żołnierzy Wyklętych” ma być wyrazem hołdu dla żołnierzy drugiej konspiracji za świadectwo męstwa, niezłomnej postawy patriotycznej i przywiązania do tradycji niepodległościowych, za krew przelaną w obronie Ojczyzny.”

Lech Kaczyński

Od 2011 roku dzień 1 marca został ustanowiony świętem państwowym, poświęconym żołnierzom zbrojnego podziemia antykomunistycznego i obchodzony jest jako Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych. Pierwszy dzień marca jest dniem szczególnie symbolicznym dla żołnierzy antykomunistycznego podziemia. Właśnie tego dnia w 1951 w celach mokotowskiego więzienia strzałem w tył głowy zamordowano siedmiu członków IV Zarządu Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”.

W tym roku po raz trzeci obchodzony jest Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych. W ostatnich latach ich bohaterska i tragiczna zarazem historia coraz częściej staje się przedmiotem zainteresowania, także wśród przedstawi-

cieli młodego pokolenia. Z roku na rok przybywa działań, zarówno organizowanych przez instytucje państwowe (na czele z Instytutem Pamięci Narodowej), jak i inicjowanych przez różnego rodzaju organizacje społeczne. Wzrost zainteresowania dziejami Żołnierzy Wyklętych nie wynika jedynie z faktu, że były one przez wiele lat zakłamywane lub przemilczane. Historia całych oddziałów i pojedynczych żołnierzy powojennego podziemia pomaga kształtować patriotyczną postawę, inspirować do działania na rzecz wspólnego dobra. Dlatego też, w tym roku nauczyciele i uczniowie Szkoły Podstawowej w Olsztynku przyłączyli się do obchodów Narodowego Dnia Pamięci o Żołnierzach Wyklętych.

1 marca uczniowie mieli okazję zapoznać się z płytą

„Myśmy rebelianci” zespołu De Press wydaną przez Muzeum Powstania Warszawskiego i zawierającą piosenki niepodległościowego podziemia z lat 1944 - 1953 w nowej aranżacji, z rockową muzyką autorstwa zespołu. Tłem do muzyki była scenka rodzajowa przedstawiająca partyzantów obozujących w lesie w wykonaniu uczniów naszej szkoły. Odbyło się krótkie spotkanie, na którym wyjaśniono uczniom kim byli Żołnierze Wyklęci i jak okrutny spotkał ich los. Wielu z nich nie ma nawet własnej mogiły, gdyż miejscy złościami ich ciał okryto tajemnicą. Dlatego też tego dnia uczniowie klas szóstych pełnili honorową rolę przy symbolicznym zniczu, oddając cześć wszystkim „Niezlomnym do Końca”. Następnie uczniowie otrzy-



mali tekst utworu „Rotmistrz Witold Pilecki”, napisanego na cześć tego bohatera. Wykonawcą piosenki jest raper Tadek (Tadeusz Polkowski). Ta forma uczczenia pamięci o Żołnierzach Wyklętych spodobała się szczególnie.

Ogłoszony został konkurs „Niezlomni do końca - Żołnierze Wyklęci” na wykonanie albumu zawierającego podstawowe informacje o Żołnierzach Wyklętych oraz przedstawienie ich biografii.

Zaprezentowano również

wystawę przybliżającą sylwetki dowódców Żołnierzy Wyklętych oraz utwory literackie poruszające tę tematykę.

Dla uważnych odbiorców wystawy została przygotowana krzyżówka. Cały ten uroczysty dzień był dowodem na to, że pamięć o bohaterach naszego narodu nie zanika.

Organizatorem obchodów Narodowego Dnia Pamięci o Żołnierzach Wyklętych jest pani Ewa Zarzecka – nauczyciel historii.



2 II Ul. 22 Lipca. Podczas domowej imprezy okradziony został (z pieniędzy w kwocie 400 zł i telefonu Nokia o wartości 100 zł) Zenon D., a sprawcą jest Marcin W. z Olsztynka.

18 II i 27 II Gimnazjum w Olsztynku. Dwoje uczniów stanie przed sądem dla nieletnich – Natalia W. za pobicie Izabeli J. a Albin B. za napaść na Krzysztofa M. Jeszcze trochę i policja będzie interweniować w przedszkolu!

21/22 II Wilkowo. Kradzież 300 l ON (1700 zł) z pojazdów zaparkowanych na wynajmowanej posesji. Straty poniosła Firma Artimex z Mławy.

10-23 II Selwa. 2 kosiarki, piła

elektryczna i ponton o łącznej wartości 1600 zł straciła w wyniku włamania Joanna Z.

20-25 II Ząbie – Ośrodek ZHR. Włamanie do domku letniskowego i kradzież szlifierki stołowej, butli gazowej, telewizora Samsung oraz silnika elektrycznego do łódki. Straty Ośrodka to 5 220 zł.

24-27 II Ul. Daszyńskiego. Nie powiodła się złodziejom kradzież samochodu - Forda Focusa (własność Wiesława P.), ukradli za to radio samochodowe (70 zł) z innego pojazdu.

24 II – 1 III Witramowo. Włamanie do domu w budowie i kradzież grzejników, kabli elektrycznych i izolacji plastikowych – łącznie na kwotę 2 tys. zł. Poszkodowanym jest Filip B. a ustaleni już sprawcy to Mariusz T., Andrzej P. i Marcin M. z gm. Nidzica.

27 II – 1 III Okolice Swaderek. Nie udało się miejscowym kłusownikom „polowanie” na dzika. Zwierzę, co prawda, wpadło w zastawione przez leśnych rabusiów wnyki, ale znaleźli je pracownicy Nadleśnictwa Nowe Ramuki.

1-3 III Ul. Jemiolowska. Kradzież elementów metalowych o wartości 300 zł z zakładu kowalско-ślusarskiego Romana S. Sprawcami okazali się - Łukasz S. i nieletni (na „praktyce”) Paweł J.

3-5 III Elgnówko. Niezbyt długo cieszył się Paweł Z. z Olsztynka ze skradzionej tu Andrzejowi Z. piły spalinowej Stihl o wartości 600 zł. Na dodatek odpowie przed sądem.

3 III Ul. Chopina. Tomasz D. trafił, na razie, do aresztu tymczasowego na 3 miesiące pod zarzutem usiłowania rozboju. Sprawę zgłosiła Alicja B. z Olsztynka. Napastnik dostał się do jej mieszkania i zażądał papierosów. Na odmowę zareagował atakiem. Będzie miał teraz trochę czasu na przemyślenie swojego postępowania.

4 III Królikowo. Do groźnego w skutkach pożaru doszło najprawdopodobniej z powodu nieszczelności komina. Bezpośrednią przyczynę ustali prowadzone dochodzenie. Sąsiedzi i Burmistrz Olsztynka podjęli działania pomocowe na rzecz poszkodowanych rodzin.

5/6 III Ul. Jagielly. Kradzież pojazdu Lexus o wartości 100 tys. zł. Poszkodowanym jest Piotr M.

3-7 III Witramowo – stacja paliw „Shell”. Skradziono tu przyczepę ciężarową o wartości 6 tys. zł, własność firmy rosyjskiej.

7 III Marózek. Usiłowanie włamania do domku letniskowego. Złodziej odstraszył alarm.

19 III Kolonia Mierki. Usiłowanie włamania do domu Agnieszki M. Złodzieje uruchomili alarm i zostali zatrzymani przez pracowników ochrony firmy Solid Security. Jeden ze sprawców jest nieletni.

18/19 III Nadrowo. Z terenu gospodarstwa rolnego Tomasza C. „zniknęła” piła Husquarna o wartości 1000 zł.

W omawianym okresie policja zatrzymała też 9 osób poszukiwanych, 3 prawa jazdy, 29 dowodów rejestracyjnych, 3 nietrzeźwych kierowców i 1 rowerzystę oraz 6 osób do wytrzeźwienia.

Opracowano na podstawie materiałów KP w Olsztynku.

SP w Olsztynku finalistą konkursu Ministra Edukacji Narodowej

„MAM 6-LAT”

7 marca w Kuratorium Oświaty w Olsztynie odbyła się uroczysta gala konkursu Ministra Edukacji Narodowej „Mam 6-lat”. Celem konkursu jest promowanie najciekawszych pomysłów zapewniających dzieciom sześćioletniemu przyjazną adaptację do edukacji szkolnej oraz wskazanie korzyści płynących z wcześniejszej nauki.

Kapituła konkursu

oceniła 318 projektów (prac multimedialnych, plastycznych, literackich). Wśród nagrodzonych znaleźli się również uczniowie z klasy II a Szkoły Podstawowej w Olsztynku. Delegacja uczniów klasy wraz z dyrektorem szkoły Beatą Bukowską oraz wychowawczynią Elżbietą Kucką z ogromną radością odebrała dyplom za zajęcie III miejsca

w kategorii: „Uczniowie klas I-III”. Nagrodę przyznano za film pokazujący umiejętności uczniów (czytanie i pisanie), zabawy oraz warunki jakie najmłodszym zapewnia szkoła.

Finalistami konkursu zostały następujące szkoły: I miejsce - Szkoła Podstawowa nr 6 w Szczytnie, II miejsce - Szkoła Podstawowa nr 3 w Olsztynie, III miejsce - Szkoła Podstawowa w Olsztynku.

Dyplomy wręczyła kurator Grażyna Przasnyska oraz Anna Wasilewska, członek Zarządu Województwa Warmińsko-Mazur-



skiego. Laureaci konkursu zostali również zaproszeni na Ogólnopolską Galę Konkursu, 11 kwietnia w Warszawie.

Pani Elżbieta Kucka

i rodzice nie kryją zadowolenia z nagrody, ale również z faktu, że dzieci dobrze czują się w szkole i osiągają bardzo dobre wyniki nauczania.



SKANSEN PEŁEN ŻYCIA

KALENDARZ IMPREZ na rok 2013

KWIECIEŃ:

• **12 kwietnia:** wernisaż wystawy „Historia Muzeum w różnych odsłonach. Muzeum Budownictwa Ludowego-Parku Etnograficznego w Olsztynku 1913 – 2013”. Inauguracja obchodów jubileuszowych

MAJ:

- **1 maja:** Jarmark sztuki nie tylko ludowej
- **3 maja:** Konik polski – spadkobierca tarpana
- **18 maja:** Europejska Noc Muzeów
- **19 maja:** Zielone Świątki w skansenie

CZERWIEC:

- **5 czerwca:** Obchody jubileuszowe. Otwarcie ekspozycji „Plebania ewangelicka” w chałupie z Batrężka
- **6 czerwca:** Konferencja jubileuszowa pt. „Popkultura i „chłopkultura”. Muzeum skansenowskie XXI wieku – miejsce ochrony kultury ludowej, a może park rozrywki...”
- **16 czerwca:** Kura kogut i kurczątko oraz inne zwierzęce rodziny
- **30 czerwca:** Dni Olsztynka – Kabareton

LIPIEC:

- **14 lipca:** Moda z wiejskiej szafy
- **28 lipca:** Tajemnice ciesiołki – pokaz historycznych technik budowlanych

SIERPIEŃ:

- **15 sierpnia:** Regionalne Święto Ziół
- **25 sierpnia:** „Jak to ze mnem było”

WRZESIEŃ:

- **7-8 września:** XXI Europejskie Dni Dziedzictwa na Warmii i Mazurach „Nie od razu Polskę zbudowano”
- **14-15 września:** XI Targi Chłopskie
- **27 września:** Olsztyńskie Dni Nauki i Sztuki

PAŹDZIERNIK:

- **6 października:** Smaki ziemniaka

GRUDZIEŃ:

- **10 grudnia:** Koncert w Salonie Wystawowym na zakończenie roku jubileuszowego.
- **15 grudnia:** Jarmark Wigilijny

Dzień Kobiet w Bibliotece Miejskiej

To dobra okazja dla kobiet, aby pomyśleć o sobie. Dlatego właśnie Miejska Biblioteka postanowiła zaprosić panie: swoje czytelniczki i nie tylko, na spotkanie „Przy ciastku i kawie o zdrowiu”.



Późnym popołudniem, 4 marca miałyśmy okazję spotkać się z Panią Dorotą Gruszczyńską – dyrektorem olsztyneckiej przychodni oraz położną z wieloletnim stażem.

Pani Dorota zaprezentowała uczestniczkom spotkania bardzo ciekawy pokaz multimedialny, dotyczący profilaktyki badania piersi. Dowiedziałyśmy się trochę na temat statystyki zachorowań i leczenia nowotworów tego obszaru naszego ciała. Prowadząca stwierdziła, że takie dane bywają często bardziej skuteczne w dotarciu do świadomości kobiet niż najlepsze nawet akcje informacyj-

ne. Oczywiście były też informacje o tym, które grupy kobiet są bardziej zagrożone zachorowaniem. Bardzo ważne były też wiadomości na temat badań. Panie usłyszały, że oprócz badań USG i mammografii, powinny same kontrolować swoje piersi. Każda z uczestniczek spotkania dostała materiały edukacyjne dotyczące takiej właśnie samokontroli.

Na koniec panie zostały zaproszone na tytułowe - kawę i ciastko. Wtedy mogły także indywidualnie porozmawiać z Panią Dorotą i zadać jej bardziej osobiste pytania.

Wioletta Dywizjusz

100 lat

Muzeum Budownictwa Ludowego
w Olsztynku

OLSZTYNEK



Grafika: Małgorzata Korolko

Z historii Muzeum...

"Bez nazwy, bez ochrony... - sytuacja muzealnych obiektów po II wojnie światowej"

Po wojnie status budynków przeniesionych z Heimatmuseum był nieregulowany. Do 1948 r. nie były one objęte żadną formą ochrony konserwatorskiej. Mimo tego, w dokumentach miejsce to określane było jako „Muzeum na wolnym powietrzu w Olsztynku” lub „Park Etnograficzny”. Nieokreślony był obszar muzeum, gdyż nie zachowały się niemieckie mapy z naniesionymi granicami skansenu. Wszystkie chaty podczas wojny zostały pozbawione wyposażenia. W 1945 r. spaliły się dwa obiekty: litewska chałupa rybacka z Gilge, usadowiona nad rzeką Jemiołówką od strony ulicy Leśnej oraz jeden z budynków wchodzących w skład zagrody litewskiej. Po wojnie jedna z chałup była zamieszkała przez miejscowego milicjanta, w jednym z budynków gospodarczych trzymano siano, jednak resztę obiektów sukcesywnie rozkradano, stanowiły bowiem świetny surowiec na opał.

Stale pogarszający się stan obiektów w II połowie lat 40-tych XX w. wielokrotnie sygnalizował w swych pismach Wojewódzki Konserwator Zabytków (WKZ) Zbigniew Rewski. W 1948 r. pisał, że z ruchomościów przewiezionych z Królewca został tylko krucyfiks w kościele i fotel ludowy. Zwrócił także uwagę na potrzebę zatrudnienia stałego dozorcę oraz pozyskania funduszy na remont wszystkich obiektów. W październiku 1948 r. zatrudniono dozorcę, który zamieszkał prawdopodobnie w chałupie z Bartężka. Jednocześnie WKZ podjął starania o wysiedlenie milicjanta z zamieszkiwanej przez niego chałupy. Stan obiektów przekazanych dozorcę pod opiekę był bardzo zły, a jego (dozorcę) zadaniem było nie dopuścić do dalszego niszczenia i rozkradania przez miejscową ludność.

Jednak w lutym 1949 r. w gazecie „Życie Olsztyńskie”

ukazał się artykuł o postępującej degradacji zabytkowych budynków. Mimo coraz pilniejszej potrzeby ochrony obiektów w Olsztynku, miała minąć jeszcze dekada, zanim uregulowano sytuację prawną bezimiennego obszaru skupiającego ślady wiejskiego życia w dawnych Prusach Wschodnich.

c.d.n.

Monika Sabljak – Olędzka



Zagroda litewska, w tle widoczna stajnia z Pempen, dziś już nie istniejąca



Fotel ludowy w kościele z Rychnowa



Litewskie budynki rybackie w pierwotnej lokalizacji nad rzeką Jemiołówką, od strony ulicy Leśnej



Gimnazjum im. Noblistów Polskich w Olsztynku od 2011 r. uczestniczy w programie eTwinning ze szkołą z Wilna. Projekt polega na współpracy bliźniaczych szkół w Europie za pośrednictwem mediów elektronicznych. Jest to edukacyjny program Unii Europejskiej, który promuje wykorzystywanie technologii informacyjno-komunikacyjnych (ICT) w szkołach. Projekt, w którym braliśmy udział nosił nazwę: „Das ABC meiner Stadt“. W trakcie jego realizacji wymieniliśmy się z uczniami z Wilna informacjami na temat zabytków i ciekawych miejsc w naszej

okolicy. Projekt rozpoczął się w listopadzie 2011 r. od umieszczenia na platformie TwinSpace zdjęć uczestników oraz ich krótkiej charakterystyki. W listopadzie uczniowie rozpoczęli również pracę nad opisywaniem zabytków i ciekawych miejsc. Zorganizowaliśmy także konkurs na logo naszego projektu. Odwiedzający naszego bloga przez tydzień głosowali na najlepsze ich zdaniem logo. Wygrał projekt naszych partnerów z Litwy. Logo zostało znakiem rozpoznawczym projektu.

W grudniu otrzymaliśmy od naszych partnerów kartki świąteczne, my wysłaliśmy nasze, własnoręcznie robione. Uczylismy się też kolędy „Cicha Noc” w języku niemieckim, litewskim oraz polskim, efekty są na wspólnym blogu. W styczniu założyliśmy wraz z naszymi



mi partnerami stroną na Facebooku „Das ABC meiner Stadt”, aby łatwiej się komunikować i wspólnie pracować nad projektem. Rozegralismy również mecz koszykówki, a zdjęcia z tego spotkania umieściliśmy na blogu.

Uwieńczeniem projektu był wyjazd na Litwę we wrześniu 2012 r. Zostaliśmy bardzo ciepło przyjęci. Nauczycielka z Litwy, pani Konsuela Liasko-

vszka, przygotowała prezentację multimedialną dotyczącą regionu, w którym znajduje się szkoła. Uczniowie z Wilna przygotowali dla nas warsztaty - śpiewaliśmy piosenki, gotowaliśmy oraz wykonywaliśmy prace plastyczne. Następnie zwiedziliśmy miasto. Chwile spędzone na Litwie zapadną na długo w naszej pamięci.

Wszystkie zadania podjęte przez uczniów naszej szkoły

umieszczone zostały na platformie TwinSpace oraz na wspólnym blogu. Opiekę nad uczniami objęły nauczycielki j. niemieckiego: p. M. Raukuć, p. M. Przybułowska oraz p. M. Pietruszkiewicz. Zapraszamy do odwiedzania strony www.stadt-abc.blogspot.com, gdzie prezentujemy nasze wcześniejsze i obecnie realizowane działania.

M.R.

MŁODZI OLSZTYNECCY PIŁKARZE NA FALI!

Spory sukces odnotowała drużyna chłopców Szkoły Podstawowej w Olsztynku. W rozegranym w dniu 02.03.2013 w Hali Sportowej Gimnazjum VII Wojewódzkim Halowym Turnieju Piłki Nożnej Chłopców o Puchar Burmistrza Olsztynka uczniowie zajęli II miejsce! W rozgrywkach wzięło udział 8 drużyn z województwa (Stomil II Olsztyn, Jedyńka Nidzica, Reda Szczytno, BUKS Barczewo, SP Olsztynek, Stomil I Olsztyn, Błękitni Pasm i PSP Dąbrówno).

Po oficjalnej części rozgorzała walka na całego! Młodzi olsztyneccy piłkarze w rozgrywkach grupowych pewnie pokonali piłkarzy z Pasmia (8:0) i Dąbrówna (7:0), by nieznacznie ulec ekipie z Stomilu I Olsztyn (0:1). Drugie miejsce w grupie zapewniło awans do półfinału.

W półfinale z Redą Szczytno nasi piłkarze sprawili licznie zgromadzonej na trybunach widowni istny horror. W regulaminowym czasie gry był wynik 1:1. W serii rzutów karnych podopieczni Pawła Puczka pokonali przeciwników 2:1, zapew-

niając sobie awans do finału! W walce o I miejsce w turnieju piłkarze SP Olsztynek ponownie spotkali się z drużyną Stomilu I Olsztyn. Choć gospodarze początkowo przegrywali 0:2, potrafili jednak doprowadzić do remisu 2:2! I znów o zwycięstwie miały rozstrzygnąć rzuty karne. Tym razem wojnę nerwów wygrali piłkarze z Olsztyna i to oni zajęli I miejsce. W walce o III miejsce Reda Szczytno pokonała Jedyńkę Nidzica 2:0. Drugie miejsce chłopców z Olsztyńka to duży sukces i zarówno dla nich jak i dla ich opiekuna, i bardzo

dobry prognostyk na przyszłość. Wszystkie drużyny zostały nagrodzone pucharami i dyplomami, pierwsze trzy drużyny uhonorowano dodatkowo medalami. Nagrodę dla najlepszego zawodnika turnieju otrzymał Piotr Czeaka z SP Olsztynek! Ostateczna kolejność turnieju wyglądała następująco: 1. Stomil I Olsztyn, 2. SP Olsztynek, 3. Reda Szczytno, 4. Jedyńka Nidzica, 5. BUKS Barczewo, 6. PSP Dąbrówno, 7. Stomil II Olsztyn, 8. Błękitni Pasm.

Organizatorzy pragną serdecznie podziękować wszystkim, którzy

pomogli w organizacji w/w turnieju, w tym: władzom miasta z Burmistrzem Olsztynka Arturem Wrochną na czele, dyrekcji Szkoły Podstawowej w Olsztynku – PP Beacie Bukowskiej i Elżbiecie Łoniewskiej, Irenie Jedruszewskiej - dyrektor Gimnazjum w Olsztynku, Teresie Wodzyńskiej i Leokadii Brzezinskiej - zasiadającym we władzach Banku Spółdzielczego w Olsztynku, Firmie Tymbark oraz P. Adamowi Sypełowskiemu.

Organizatorzy:

Paweł Puczek, Adam Wyszyński





Pod skrzydłem Pegaza

W ostatnim numerze ALBO z uwagą przeczytałam list Pani Alicji Chrzanowskiej dotyczący tekstów redagowanych przez Marka Domagalskiego i zamieszczanych w tej rubryce, za którą jestem chwilowo odpowiedzialna. W związku z tym nasunęło mi się kilka spostrzeżeń i refleksji.



Henryka Żebrowska

Z Markiem przeżyłam wiele niezapomnianych rozmów, podczas których wyłaniały się nasze światy, ścierały poglądy i – mimo naszej dojrzałej dorosłości – dziwił się światu, „że jest w nim wciąż tyle zła”. Mieliliśmy bardzo podobną wrażliwość i odczuwanie. Wiele uwagi poświęcaliśmy naszej polonistycznej pasji – poezji. Tak, Marek był „opłątany poezją”, a ja prozą życia i stąd jednak nasze różne formy wyrażania myśli, uczuć. Stąd też różny charakter tej rubryki. Z pełną świadomością założyłam, że przy prezentowaniu utworów swoje uwagi będę ograniczała do minimum, ocenę pozostawiając czytelnikowi. Oczywiście, analiza utworu pociągnie za sobą wprowadzanie pojęć z zakresu poetyki, ale nie chciałabym prowadzić lekcji języka polskiego. Za wiersz uznaję prawie wszystko, co nie jest prozą, a podmiot liryczny potrafi mówić. Jakiego lotu jest to poezja, to już całkiem inna sprawa. Wszystko jest względne. Być może, ku mojej radości, kiedyś będę mogła „wybierać, przebierać” w utworach, gdy tymczasem naga prawda jest taka, że nadsyłanych tekstów jak na lekarstwo. Wielu miłośników poezji może być zawiedzionych, ale nie załamujemy rąk – „wszystko się może zdarzyć” i jeszcze wzniemiemy się na poetyckie wyżyny. Pierwsze jaskółki już się pojawiały.

Mam przed sobą wiersze gimnazjalisty - **Jakuba Żurawka**. Jest w nich wszystko to, co najlepsze w młodym człowieku – wnikliwa obserwacja siebie i otaczającego świata, zachwyt i rozpacz, ale przede wszystkim pytania, pytania, pytania... o wszystko – o sens życia, cierpienia, smutku, wojen, zła i wiele innych. Takie pytania, charakterystyczne dla młodości, ale ważne całe życie, pozwalają na świadomy rozwój duchowy. Są tożsame z głęboką refleksją, co jest i piękne, i bardzo ważne.

Co możemy?

*Możemy się urodzić
Możemy w kałuży brodzić
Możemy korzystać ze swobód
Możemy coś podarować komuś*

*Możemy pójść do przedszkola
Potem do szkoły
Możemy rozjuszyc pszczoły
Możemy pojechać do odległych miast
A nawet daleko, daleko do innych państw
Możemy być lekarzem, psychiatrą
Lub też chodzącą apatią
Zawsze możemy dokonać wyboru*

Powtórzenie „możemy” podkreśla mnogość wyboru, wiele dróg, którymi można pójść – od ścieżynek do głównych szlaków. Podmiot liryczny, ukryty w liczbie mnogiej, utożsamia się ze wszystkimi i ludźmi, ale głównie młodymi, którzy muszą dokonywać wyborów na całe życie.

Nad jeziorem

*W górze niebo z chmurami
W dole ludzie całkiem sami
W lewo jezioro srebrzyste
W prawo lasy złociste
Na przedzie mieniące się kolorami łąki
Za sobą kwitnące kwiatów paki
Przyroda pięknie mnie otacza
W lipa koroną swą zamacza
Wierzba w bujnym listowiu po lesie się przechadza
Lecz dąb rosły drogę jej zagradza
Tam młode świerki i brzozy
A tam kwitną koło polany wrzosy
Tu złociste mlecze u stóp wyrastają
A kropelki rannej rosy po liściach
Fruwają
Tu wrona czarna w niebo się wzbija
Tam szpak, bóbr oraz żmija
Leżą pod cienistym drzewem
A skowronek odzywa się swym śpiewem
Idealna harmonia przyrody
Pięknej jeziornej pogody.*

W tym utworze stworzyłeś, Jakubie, niezwykle barwny obraz naszej rodzimej przyrody. Miałeś prawo połączyć czas kwitnących wrzosów ze złocistymi mleciami, nadać przyrodzie cechy ludzkie [„wierzba się przechadza”], ale największe prawo dostrzeganie piękna mazurskich stron i z tego prawa w pełni korzystasz.

Po co jest smutek?

*Popadłem w czarną rozpacz, w melancholię,
Tarzam się w smutku, w nieszczęściu tonę,
Ze stanu cierpienia nikt mnie nie wyratuje,
Czerń, zło mnie rozpiesiera,
pomocy potrzebuję,*

*To czar zła, czar rozpaczy ogarnął mą duszę,
Proszę skróćcie me katusze,
Lecz widzę światło w tunelu,
Po co tam jest, po co świeci, czemu?
Już wiem, to światło radości,
To nie jest złe światło, to światło miłości,
Cierpienie i smutek uciekły z mej duszy,
Znikły, tak samo jak solidny mur,
który ze starości kiedyś się rozkruszył,
Cierpienie, mój drogi, nie jest złe,
Bo po nim trzeba się odrodzić,
odzyskać radosne serce swe.*

Z dna rozpaczy może nas wyciągnąć tylko miłość. Do takiego wniosku dochodzi „ktoś” w tym utworze. Zadziwia dojrzałość podmiotu lirycznego, który ma też zapędy dydaktyczne: „cierpienie, mój drogi, nie jest złe...”.

Na koniec zostawiłam utwór „pytania” i jednocześnie „apel”. Forma wypowiedzi kojarzy się może z manifestem rewolucyjnym, ale bez przesady – to nie to pokolenie, chociaż ostatni wers...

Kajdany wojny

*Czemu na tym świecie jest tyle nienawiści?
Czemu jest tyle zła i wzajemnej zawiści?
Ludzie prowadzą terror i wojnę okrutną?
Piszę historię ludzi zniewolonych, smutną
Czemu człowiek nie mógłby być wolny jak choćby ptak?
Czemu człowiek obraca marzenia w drobny mak?
I czemu w ogóle tę zbędną rzecz posiada?
Dlaczego nie korzysta z niej jak należy?
Czemu wprowadza władzę niewoli i reżim
Dość! Podajmy w zgodzie ręce przyjaźni!
Pozbądźmy się lęków oraz naszych bojaźni!
Bądźmy wolni! Pozbądźmy się tego ciężaru
Tego straszliwego niemagicznego czaru
Poczujmy radość, porzućmy wojen kajdany
Pójdźmy w wesołe i pełne radości tany
Niech wieki trwa zgoda i wspólne zabawy
W zagrożeniu do boju o wolność stawajmy.*

Ogromnie się cieszę, Kubo, że mogłam zaprezentować Twoje utwory i mam nadzieję, że to nie ostatnie wypowiedzi. Życzę Ci, abyś dalej tak pięknie wzrastał i dzielił się z nami swoimi przemyśleniami. Wysokich lotów!

Na zakończenie chciałabym powrócić do listu Pani Alicji Chrzanowskiej i propozycji, aby ogłoszony już nasz konkurs poetycki nosił imię Marka Domagalskiego. Co Wy na to? Z nadzieją czekam na listy, wiersze ...

„Czarna książka kolorów”

W Miejskiej Bibliotece Publicznej w Olsztynku, w oddziale dla dzieci, odbyły się niezwykle zajęcia z pierwszoklasistami.

Spotkanie było częścią akcji prowadzonej w ramach Programu Rozwoju Bibliotek i miało na celu ukazanie dzieciom barier, jakie w życiu codziennym dotykają ludzi niewidomych. Na zajęciach dzieci pracowały

z „Czarną książką kolorów”. Nie jest to typowa publikacja, a jej forma wręcz zaskakuje czytelnika. Jej autorka, Menena Cottin, wyobraziła sobie przyjaźń dwóch chłopców, z których jeden (Tomek) jest niewidomy. Jego widzący przyjaciel opowiada, jak Tomek potrafi poczuć, dotknąć, usłyszeć czy spróbować kolorów. Książka jest prawie cała

czarna – na czarnych stronach mieszczą się czarne ilustracje, czarny braille, jedynie tekst odcina się od tła jasnymi, srebrnymi literami. Czytając tę opowieść, dzieci mogą przez chwilę poczuć to, co Tomek żyjący w „świecie ciemności”. „Czarna książka kolorów” umożliwia zrozumienie osób niewidomych i uczy współodczuwania.

W przeprowadzeniu spotkania pomógł nam specjalnie opracowany scenariusz i materiały promocyjne. W trakcie zajęć dzieci nie tylko pra-

cowały z „czarną książką”, ale także brały udział w wielu grach edukacyjnych, które miały im pomóc znaleźć się w roli osoby niewidzącej. Pierwszaki z zasłoniętymi oczami miały odnaleźć kolegę, czy odgadnąć, jaki przedmiot trzymają w ręce.

Dzieci wykazały się ogromną cierpliwością i zrozumieniem, a zajęcia zrobiły na nich naprawdę wielkie wrażenie. Już planujemy podobne zajęcia, na które zaprosimy przedszkolaki.

Grażyna Wilkowska

"Rozśpiewany przedszkolak"

18 marca 2013 roku po raz pierwszy w Przedszkolu Miejskim w Olsztynku odbył się konkurs piosenki "ROZŚPIEWANY PRZEDSZKOLAK", którego celem było stwarzanie okazji do rozwoju zdolności muzycznych występujących. Do konkursu przystąpiło 20 dzieci z naszego przedszkola. Oceniane były przez jury w składzie: PP Barbara

Sternicka, Grażyna Nowacka, Jolanta Podolak i Maciej Hacia.

Pomimo tremy, maluchy profesjonalnie prezentowały swoje umiejętności. Zwycięzcami okazali się:

I kategoria wiekowa – 3-4 lata: I miejsce Kornelia Budnicka, II - Julia Staszewska, III - Jakub Nowicki. **II kategoria wiekowa** - 5-6 lat: I miejsce Agnieszka

Mierzejewska, II - Karina Gawrońska, III - Klaudia Wiśniewska.

Dzieci, które zajęły I, II i III miejsce w swoich kategoriach otrzymały statuetki, a pozostali uczestnicy konkursu dyplomy i kolorowanki. Wszystkim dzieciom serdecznie gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów!!!

Iwona Grzeszczak



Co słyhać w Olimpii?

Przygotowania do rozgrywek rundy wiosennej o mistrzostwo klasy okręgowej odbywają się z pełnym obciążeniem treningowym. Zawodnicy "Olimpii" Olsztynek czują na swoich barkach ciężar odpowiedzialności oraz oczekiwania sympatyków drużyny i solidnie pracują na treningach, aby dobrze przygotować się do gry w rundzie rewanżowej. Zima nie odpuszcza, więc marcowe zajęcia w terenie i na boisku odbywały się w zimowej scenerii. Sprawdzianem

progresji formy są mecze kontrolne, w których trener Mirosław Romanowski korzystał z maksymalnej ilości zmian zawodników, aby dać pograć możliwie wszystkim, a jednocześnie testował różne ustawienia drużyny.

Po rozegranych w lutym pierwszych trzech, wygranych przez "Olimpię", sparingach z GKS Stawiguda, "Błękitnymi" Pasym i "Omulewem" Wielbark przyszedł czas na spotkania z wyżej notowanymi dru-

żynami. Zajmująca 2 miejsce w tabeli IV ligi po rundzie jesiennej "Pisa" Barzewo pokonała nasz zespół 4:1 (2:1), chociaż z przebiegu gry nie widać było jej przewagi, a bramki traciłszy gdy nasza drużyna przewałała w polu. Jedyną bramkę dla naszych barw zdobył Jacek Łuczak.

Mecz z najsilniejszym sparingpartnerem, grającym w III lidze "Startem" Działdowo, zakończył się remisem 2:2 (1:1). Spotkanie było bardzo emocjonujące, a nasz zespół grał z bardziej doświadczonym przeciwnikiem jak równy z równym. Obydwe bramki strzelił dla "Olimpii" Paweł Duch. Kolejny silny przeciwnik, zajmujący 5 miejsce w tabeli IV ligi "Stomil" II Olsztyn, pokonał naszą "Olimpię" 4:2 (1:0). Po jednym trafieniu zaliczyli Marcin Łukaszewski i Paweł Duch. W przedostatnim sprawdzianie "Olimpia" rozgromiła IV-ligowego "Orla" Janowiec Kościelny 5:2 (4:1). W drugiej połowie, gdy przeciwnicy osłabli, gra toczyła się prawie do jednej bramki,

ale mankamentem było niewykorzystanie wielu sytuacji podbramkowych. Zdobywcą bramkową podzielił się: Paweł Duch - 2, Sebastian Kowalski - 2 i Marcin Łukaszewski - 1. Inauguracja piłkarskich rozgrywek już wkrótce. Wszyscy w Olsztynku mamy nadzieję, przechodzącą prawie w pewność, że w rundzie wiosennej "Olimpia" utrzyma pozycję lidera i awansuje do grona IV-ligowych drużyn. Wszystko rozstrzygnie się jednak w bezpośrednich pojedynkach na murawie stadionów, a końcówka będzie wyznacznikiem wartości poszczególnych uczestników batalii o mistrzostwo klasy okręgowej. Trzymajmy kciuki za naszą "Olimpię" Olsztynek.

Jerzy Tytz

Sponsorom, kibicom, sympatykom i zawodnikom życzymy ciepłych, pełnych radośnej nadziei Świąt Wielkanocnych.

Zarząd MKS „Olimpia”

Terminarz rozgrywek - juniorzy

1. Olimpia - Omulew Wielbark	7 IV (niedziela)	godz. 11:00
2. Grunwald Gierzwałd - Olimpia	13 IV (sobota)	godz. 14:00
3. Olimpia - Polonia Iłowo	20 IV (sobota)	godz. 11:00
4. Burza SRWSIO Słupy - Olimpia	28 IV (niedziela)	godz. 14:00
5. Olimpia - GKS Stawiguda	4 V (sobota)	godz. 11:00
6. Fortuna Gąglawki - Olimpia	18 V (sobota)	godz. 14:00
7. Olimpia - DKS Dobrze Miasto	25 V (sobota)	godz. 13:00
8. Orzeł Janowiec Kościelny - Olimpia	16 VI (niedz.)	godz. 11:00

Terminarz rozgrywek - trampkarze młodsi

1. Gietrzwałd Unieszewo - Olimpia	20 IV (sobota)	godz. 15:00
2. Olimpia - Reda Szczytno	27 IV (sobota)	godz. 11:00
3. UKS Naki II Olsztyn - Olimpia	4 V (sobota)	godz. 11:30
4. Olimpia - OKS 1945 Olsztyn	11 V (sobota)	godz. 11:00
5. Warmia Olsztyn - Olimpia	19 V (niedziela)	godz. 12:00
6. Olimpia - Start Nidzica	25 V (sobota)	godz. 11:00
7. Zryw Jedwabno - Olimpia	1 VI (sobota)	godz. 12:00

Terminarz rozgrywek - młodziki

Mecze rozgrywane są w formie turniejów (pierwsza wymieniona drużyna jest gospodarzem)

1. Olimpia - Jedynka Nidzica - Gmina Kozłowo	19 IV g. 16.00
2. Olimpia - MKS Szczytno	26 IV g. 16.00
3. Reda Szczytno - Olimpia - Start Działdowo	3 V g. 16.00
4. Poncio 2010 Lidzbark - Zryw Jedwabno - Olimpia	10 V g. 16.00
5. Olimpia - Jedynka Nidzica - Gmina Kozłowo	17 V g. 16.00
6. MKS Szczytno - Olimpia	24 V g. 16.00
7. Reda Szczytno - Olimpia - Start Działdowo	31 V g. 16.00
8. Poncio 2010 Lidzbark - Zryw Jedwabno - Olimpia	7 VI g. 16.00

Terminarz rozgrywek - seniorzy

1. Syrena Młynary - Olimpia	6 IV (sobota)	godz. 16:00
2. Olimpia - Grunwald Gierzwałd	13 IV (sobota)	godz. 17:00
3. Concordia II Elbląg - Olimpia	21 IV (niedziela)	godz. 14:00
4. Olimpia - Tęcza Miłomłyn	27 IV (sobota)	godz. 17:00
5. Ossa Biskupiec - Olimpia	1 V (środa)	godz. 17:00
6. Olimpia - Polonia Pasłęk	4 V (sobota)	godz. 17:00
7. Dąb Kadyny - Olimpia	12 V (niedziela)	godz. 14:00
8. Olimpia - Unia Susz	18 V (sobota)	godz. 17:00
9. Ewingi Zalewo - Olimpia	25 V (sobota)	godz. 17:00
10. Olimpia - Kormoran Zwierzewo	30 V (czwartek)	godz. 17:00
11. Olimpia - Błękitni Ornetka	1 VI (sobota)	godz. 17:00
12. Warmiak Łukta - Olimpia	8 VI (sobota)	godz. 17:00
13. Olimpia - Stawiguda	15 VI (sobota)	godz. 17:00
14. Jeziorak Iława - Olimpia	23 VI (niedziela)	godz. 16:00

KARNETY NA WSZYSTKIE SPOTKANIA W OLSZTYNKU (7 MECZÓW) DO NABYCIA W CENIE 30 ZŁ. KONTAKT 880 284 774



Śmieciowy problem

Szanowna redakcjo „ALBO”

Na lamach tego czasopisma chciałam zaprotestować przeciw zaśmiecaniu naszego otoczenia. Patrząc na to co dzieje się na bocznych drogach, w zagajnikach, przydrożnych rowach, chciałabym wyrazić swoje oburzenie. A tak dokładniej, to przedstawię dla przykładu odcinek drogi biegnącej nad jeziorem Jemiołowskim. Na tak zwanej dzikiej plaży stoi duży cementowany pojemnik na śmieci! Dla kogo? Bo niedaleko, dosłownie 10-15 metrów od



pojemnika, na poboczu, ktoś, kogo grzechem byłoby nazwać człowiekiem, wyrzucił resztki po remoncie, to znaczy wiadra po farbach, jakieś puszki, worki i inne śmieci. Niedaleko też wyrzucono różne szmaty i inne rupiecie, z drugiej strony tegoż pojemnika, dosłownie o rzut kamieniem, leży reklamówka wypełniona opakowaniami po szamponach

i licho wie co jeszcze. Nieopodal, dosłownie 10 kroków od pojemnika, na centralnym miejscu tej plaży świeżutki wyczyn – leży spora gromadka kiszzonej kapusty. Dużo wiem o ptakach, zwierzętach, ale żeby jadły kiszoną kapustę tego nie słyszałam.

Jestem oburzona - jak można tak postępować? Jak można nie rozumieć, że nasze otoczenie to nasz wspólny dom. Wyrzucanie śmieci do lasu, rowu itd. to tak jakby ktoś przechodząc wrzucił śmieci na moje podwórko. Ciekawa jestem, jak czułby się taki ktoś, gdyby jemu wrzucono do domu worek śmieci.

Jeszcze raz wyrażam swoje oburzenie na takie zachowanie i dziwię się, że brak ludziom wyobraźni, i proszę o to, by wywoźący śmieci do lasu zastanowili się, czym dla nich jest ten świat?

M.B.

Czekamy na wasze listy alboolsztynek@wp.pl

BEZ KOMENTARZA czyli do czytania powoli i z zastanowieniem!

240 lat temu.

„Ostatecznie 5 sierpnia 1772 roku Rosja, Prusy i Austria zawarły konwencję w celu oderwania od Rzeczypospolitej znacznych części jej terytorium. 1/3 ziem Rzeczypospolitej znalazła się poza jego granicami. W umowie z 5 sierpnia jako przyczynę zaboru wskazywano „całkowity rozkład państwa” oraz „duch frakcyjny utrzymujący w Polsce anarchię”.

Najbardziej wstrząsające jest to, że pierwszy rozbiór nie napotkał poważniejszego oporu. Kraj był pogrążony niby w sennym odrętwieniu. Sejm, który zebrał się w Warszawie, składał się w większości z posłów przekupionych przez zaborców. Marszałkiem jego został osławiony sprzedawczyk – Adam Poniński. Tragiczny protest Tadeusza Rejtana nie wzbudził szerszego echa. 30 września 1773 roku sejm ratyfikował traktaty rozbiorecze.”

Maria Bogucka, *Dawna Polska- narodziny, rozkwit i upadek, WP 1974 r.*

Wystawa w Moskwie.

„Ukoronowaniem agresji na Polskę była wspólna niemiecko - sowiecka defilada, jaka odbyła się w Brześciu 22 września 1939r. Archiwalny film upamiętniający to wydarzenie można było zobaczyć na zakończonej właśnie w Moskwie wielkiej wystawie „Rosjanie i Niemcy - 1000 lat historii, sztuki i kultury”. Widocznie dawne braterstwo broni nadal łączy oba narody”

Krzysztof Różycki, *Angora nr 38, 2012 r.*

Wystawa w Berlinie - Alegoria I rozbioru Polski.

„Z zainteresowaniem przeczytałem tekst „Obrachunek z nazizmem” („Przegląd” nr 9) Poszukując informacji na temat przeszłości Polski także w podręcznikach niemieckich, dostrzegłem obszerne (zwłaszcza w odniesieniu do historii XX w.) teksty z różnie rozłożonymi akcentami.

Autorzy tych opracowań są jednak jednomyślni przy opisie pierwszego rozbioru Polski. Niezależnie od daty wydania i kraju związkowego wszędzie zamieszczona jest rycina przedstawiająca alegorię I rozbioru Polski wykonana przez miedziorytnika z Augsburga, Johanna Nilsona. Wymowa tej ikonografii jest jednoznaczna – pierwszy rozbiór to działanie „uczciwe i sprawiedliwe” ze strony naszych sąsiadów. Ten sposób interpretacji ważnego dla nas wydarzenia nieoczekiwanie uzyskał „wsparcie” ze strony polskich autorów wystawy „Obok. Polska - Niemcy. 1000 lat historii w sztuce”. Mając do wyboru wersję francuską alegorii, będącą protestem przeciwko rozbiorowi, i niemiecką, aprobującą i usprawiedliwiającą ten akt – wybrano to drugie rozwiązanie. Sprawa może mieć znaczenie precedensowe”.

Prof. dr hab. Adam Suchański, *Przegląd, nr 10, 2013 r. / List/*

95 rocznica czwartego rozbioru Polski.

„3 III 1918 r. w Brześciu Litewskim między Niemcami a Rosją Radziecką doszło do traktatu pokojowego w wyniku którego Rosja w obliczu groźby ofensywy niemieckiej zgodziła się na anektowanie przez Niemcy znacznych obszarów byłego imperium carskiego.

Brzeski traktat pokojowy anulowała Rosja Radziecka 13 XI 1918 r.”

Słownik Historii Polski, WP 1973 r.

„Wśród polityków niemieckich problem Prus Wschodnich w latach I wojny światowej znajdował się w centrum uwagi przede wszystkim jako najdalej wysunięty na wschód przyczółek, który warunkował możliwość osiągnięcia sukcesów w ekspansji na tereny wschodniej Europy. (...) Naturalnym zapleczem militarnym i gospodarczym dla Rzeszy miała być Kongresówka. (...) Projekty umacniania wpływów niemieckich na wschodzie poprzez jak największe nabytki teryto-

rialne na pograniczu Prus Wschodnich popierały szczególnie gorliwe koła generalicji pruskiej w okresie niemiecko-rosyjsko-ukraińskich rokowań brzeskich. Gen. Hindenburg i gen. Ludendorff proponowali daleko idącą aneksję niemiecką ziem zaboru rosyjskiego”.

Wojciech Wrzesiński, *Polska- Prusy Wschodnie, Olsztyn 2010.*

Kryptonim „Tannenberg”.

„25 sierpnia 1939 r. specjalnie w celu likwidacji polskiej inteligencji (Intelligenzaktion) stworzono gestapo specjalny Referat do Spraw Operacji „Tannenberg”. W czasie kampanii wrześniowej pod bezpośrednim rozkazem Reinharda Heydricha pozostawało 8 Grup Operacyjnych działających na tyłach Wehrmachtu. Od I IX – 25 X 1939 r. w wyniku Operacji „Tannenberg” straciło życie ponad 20 tys. Polaków”.

Wikipedia, Operacja „Tannenberg”.

„Piękna jest nasza Polska. Ja przekonałem się niedawno, gdy w sprawach służbowych przemierzałem właśnie urokliwy fragment naszego kraju. Kiedy pogrążyłem się w tego typu poetyckich rozważaniach, nagle przed moimi oczami mignął sztyld. Na sztyldzie bowiem napisane było „Hotel Tannenberg”. Nie wiem czy ludzie, którzy w pocie czoła wymyślili, a potem tak pięknie ten Tannenberg „nakolorowali” na sztyldzie reklamującym ich przybytek, zdają sobie sprawę z konotacji jaka się za nim – z historycznego punktu widzenia – ciągnie.

(...) Ciekawi mnie, czy znając fakty i mając ich świadomość, ktokolwiek może minąć sztyld tej karczmy, zajazdu czy jak to tam się zwie, bez choćby zdziwienia na twarzy? Mnie to bardzo uderzyło. Powodów tego, że ten sztyld spokojnie sobie wisi może być kilka. Głupota, niewiedza, perfidia. Każdy może wyobrazić sobie dowolną opcję. Tu nie chodzi o tani anty-germanizm, czy szukanie tanih zapalnych punktów. Po prostu pewne kwestie powinny być kwestiami wyjątkowo dla nas drażliwymi, a tymczasem, jak widać, nie są. Ktoś powie, że to drobiazg. Nie - odpowiadam - to nie jest drobiazg”.

Marcin Kacprzak, *Salon 24 - Niezależne Forum Publicystów, art. „Karczma Tannenberg” z 15 XI 2012 r.*

Opracowała Stanisława Ziątek

ZAPACH ZMARTWYCHWSTANIA

– refleksje wielkanocne

Pamiętam mój rodzinny kościółek w Proślicach - drewniany. Kościoły drewniane są uboższe w wystroju, ale za to pachną i to o każdej porze roku inaczej. W zimie pachną jak chryzantema pogrzebem, chłodem, a na wiosnę fiołkami, żonkilami i baziami; latem najczęściej żywicą, która słonce wyciska z drewnianych belek, a jesienią zbożem i owocami. Z tych wszystkich zapachów dla mnie najpiękniejszy był wiosenny, wielkanocny, mówiący o budzącym się ze snu nowym życiu.

Trudno mi było powiedzieć, czy wierzyłem od dziecka w Zmartwychwstanie Chrystusa, tak jak wierzę w nie dzisiaj, mogę raczej

przyznać, że ja po prostu je czułem, że ja je wachałem. Nie tylko w kościele pachniało Zmartwychwstaniem, ale wszędzie gdziekolwiek człowiek się ruszył: nawet na cmentarzu, obok którego, śpiesząc w poranek na rezurekcję musieliśmy przechodzić.

Jeszcze unosiła się nad nim mgielka, która przysłaniała krzyże jak wielką tajemnicę, ale czuło się w powietrzu, że coś się wydarzy, że światłość rozproszy te ciemności, te groby, swoim ciepłem i blaskiem. Ja po prostu do dziś bardziej czuję Boga niż Go rozumiem... i niech tak zostanie.

Nie muszę wszystkiego wiedzieć, ale muszę mieć pewność, to znaczy

muszę mieć w sobie takie silne przekonanie, takie przekonanie, że On jest blisko mnie, że idzie ze mną i nigdy nie zostawi mnie samego. To mi wystarczy: nie muszę Go teraz widzieć, wystarczy, że pozwala mi siebie odczuć, że JEST.

I ta wiara i przekonanie, które z każdym Świętami Wielkanocnymi się we mnie utwierdza, wzmacniają, są na te święta czymś najważniejszym i najpiękniejszym. Dlatego bardziej je lubię niż Święta Bożego Narodzenia, bo je bardziej przeżywam, może dlatego, że nie mam własnych dzieci, które cieszą się więcej choinką i prezentami choć, jak pamiętam, od zawsze tak było, nawet, gdy sam byłem dzieckiem, na



Święta Wielkanocne z większą niecierpliwością czekałem i z większą radością je przeżywałem. Alleluja! I tak niech już do końca mego życia pozostanie.

Ks. Andrzej
źródło:

<http://www.mbww.kluczbork.net/>

Kronika MDK-u



7 III „Gala Operetki” z okazji Dnia Kobiet (więcej na stronie 4).

8 III Występ „bębniarzy” z domu kultury podczas otwarcia II Ogólnopolskiego Turnieju Koszykówki Dzievcząt „Olimpijczyk Basket Cup 2013” w Olsztynie.

21 III W zorganizowanej przez Gimnazjum im. Noblistów Polskich imprezie „Powitanie wiosny” wystąpiły z powodzeniem nasze zespoły - „Ganga Bębna”, „ADHD”, a na koniec - „Początek końca”.

22 III WIOSENNY KONCERT - Legendarna grupa STARE DOBRE MAŁŻEŃSTWO przemierzając koncertowe szlaki zawitała również do Olsztynka. Zespół złożony jest z wyśmienitych muzyków towarzyszących założycielowi oraz liderowi SDM Krzysztofowi Myszkowskiemu, śpiewającemu swoje kultowe piosenki - od najstarszych (np. Blues o 4 nad ranem, Jak, Komunia, Bieszczadzkie Anioły) po najnowsze, które już uznano za hity (Topielica czy Ogień zapłonie w nas). Soczyste i aromatyczne brzmienie formacji zapewnia niebanalny zestaw instrumentów wykorzystywanych podczas recitali. Uwagę słuchaczy na blisko dwie godziny koncertu

przykuły gitary 6 i 12 strunowe, dobro, instrumenty klawiszowe, cajon, kontrabas oraz niepowtarzalna brzmieniowo harmonijka ustna. Skład zespołu: KRZYSZTOF MYSZKOWSKI – śpiew, gitara, harmonijka ustna, BOŁO PIETRASZKIEWICZ – gitary, instrumenty klawiszowe, cajon, ROMAN ZIOBRO – kontrabas, gitara basowa. „Stare Dobre Małżeństwo” jest jak dobre wino. Im starsze - tym lepsze. Im dojrzalsze - tym mocniej uderza do głowy, a serce wprawia w szybszy rytm. Każdy, kto przyszedł na ten koncert z oczekiwaniem wzruszenia, swoistej nostalgii i przeniesienia się w niezwykły, czarowny świat poezji zapewne doświadczył tego wśród tak charakterystycznie brzmiających gitar, skrzypiec i ustnej harmonijki.

23 III OLSZTYNECKI JARMARK WIELKANOCNY przebiegał w iście zimowej aurze. Kilkostopniowy mróz nie odstraszył jednak ani artystów, ani wystawców. Na scenie plenerowej i w salonie wystawowym prezentowali się lokalni artyści z Przedszkola Miejskiego, Szkoły Podstawowej w Olsztynie, „Roztańczone Nutki” ze szkoły w Elgnowku, Warsztaty Terapii Zajęciowej w Olsz-



„Stare Dobre Małżeństwo” fot. Janusz Dęga

tyнку oraz olsztyński chór kameralny i oczywiście kapela ludowa „Śparogi”. Młodzież z Zespołu Szkół w Olsztynie oraz I LO im. Jacka Kaczmarskiego przedstawiła obrzędy „śmigusu dyngusa” i „chodzenia z kogutkiem”. W salonie wystawowym przebiegały warsztaty zdobienia jaj różnymi technikami, można było wykonać samodzielnie palmę wielkanocną, wspólnie też tworzyliśmy po raz pierwszy wielką olsztyńską palmę, która została przekazana do kościoła NSPJ. Mamy nadzieję, że Olsztyński Jarmark Wielkanocny to lekcja tradycji i folkloru. Obyczaje Świąt Wielkiej

Nocy przybliżyła nam z pewnością inscenizacja „Śniadanie wielkanocne na Warmii i Mazurach” w wykonaniu „Grupy mdk”.

Jak zawsze, sporym zainteresowaniem cieszyły się konkursy na największą tradycyjną palmę, koszyczek wielkanocny i gaik-maik. W tym roku bezkonkurencyjny okazał się Zespół Szkół, który zajął pierwsze miejsca w każdym z trzech konkursów! Gratulujemy! Organizatorzy jarmarku (Burmistrz Olsztynka, MBL Skansen i Miejski Dom Kultury w Olsztynie) dziękują wszystkim za zaangażowanie i udział w imprezie.

Wkrótce:

11 IV Koncert pamięci J. Kaczmarskiego, kino „Grunwald”, godz. 17.00. Wstęp wolny.

Wystąpią laureaci sześciu edycji Konkursu Poezji i Piosenki Jacka Kaczmarskiego (którego organizatorem jest I LO im. Jacka Kaczmarskiego - relacja z tegorocznego konkursu na stronie <http://www liceum-olsztynek.pl>)

19 IV „30 lat na scenie” Koncert jubileuszowy Sławka Wiercholskiego i „Nocnej Zmiany Bluesa”. Kino „Grunwald” godz. 18.00. Cena bil. 30 zł

JARMARK WIELKANOCNY W OBIEKTYWIE



Cz. I „To głód dyktuje prawa”

W świątecznym numerze ALBO z 2010 roku Pan Bogumił Kuźniewski obszernie opisał historię trzech siostr Nawojczyk – Leokadii, Ireny i Anny. Jego artykuł ma nieco inny charakter niż mój, gdyż ja skupiam się na historii Pani Ireny Plucińskiej, od 1948 roku mieszkanki Olsztynka. Posiłkuje się zatem materiałem pana Bogumiła, dostosowując go do własnych potrzeb i łącząc z nagrany wywiadem. W związku z tym, poniższy tekst ma nieco zmienioną formułę w porównaniu z poprzednimi artykułami.

Rodzina Nawojczyk mieszkała we wsi Kamień koło Mołodeczna, niedaleko granicy polsko – radzieckiej. We wsi stała polska strażnica, w której stacjonował niewielki oddział z Korpusu Ochrony Pogranicza. Właśnie w niej pracował Karol Nawojczyk, prowadząc jednocześnie niewielkie gospodarstwo rolne. Żona Aniela wychowywała trzy córki: Leokadię [1929], Irenę [1933] i Annę [1935].

Dramatyczny etap ich życia to czas wojny 1939 roku, kiedy ojciec Karol walczy z Niemcami na zachodzie Polski. Następnie cały i zdrowy wraca do żony i trzech małych córeczek. Krótko po tym zostaje aresztowany przez władzę radziecką i na wiele lat słuch o nim ginie. Nigdy nie zobaczył syna, urodzonego zaraz po jego aresztowaniu. Małeństwo uniknęło losu swoich starszych siostrzyczek, gdyż zaopiekowała się nim siostra matki. Niestety, chłopczyk zmarł na szkarlatynę w 1941 roku, o czym matka dowiedziała się dużo później.

PANI IRENA: *Miałam wtedy sześć lat i doskonale pamiętam z tego okresu rosyjskie naloty jesienią 1939 roku, kiedy wszyscy mieszkańcy wioski ukrywali się przez dwa dni w okopach za wsią. Tymczasem wczesną wiosną 1940 roku trzydziestoletnia matka Aniela z dziećmi, w środku nocy, zostaje brutalnie zabrana z domu i dołączona do transportu podobnych sobie kobiet, dzieci, starców na stacji kolejowej.*

PANI IRENA: *Ta noc była straszna, pełna krzyków, płaczu. Ze wsi zabrali tylko niektóre rodziny, przede wszystkim tych, których bliźcy pracowali w państwowych urzędach, a nasz tatuś przecież pracował w strażnicy. Mamusia tuliła trzymiesięcznego synka i błagała*



Siostry Nawojczyk Leokadia, Irena i Ania (Ostróda 1947 r.)

żołnierzy, aby pozwolili jej zostawić go u siostry, bo przecież miała świadomość, że dziecko nie przeżyje podróży. Żołnierze w końcu zgodzili się, bo małeństwo nie figurowało w ich ewidencji. Załadowali nas na konne wozy, powiedzieli, że jedziemy do tatusia i jechaliśmy tak siedem kilometrów. Na stacji kolejowej okazało się, że takich jak my są setki. Czekaliśmy kilka dni. W końcu podjechał pociąg i żołnierze brutalnie zaczęli upychać nas w wagonach, w których nie było ławek czy pryczy, albo nawet słomy. Kładliśmy się na gołej podłodze. Później dwa razy dziennie pociąg zatrzymywał się i do każdego wagonu żołnierze dawali „kipiatok”, czyli gorącą wodę. Nie pamiętam, co jedliśmy, ale przecież coś musieliśmy, skoro jakoś przeżyliśmy. Żołnierze zabierali też z wagonów trupy, których było coraz więcej i rzucali je przy torach.

Po miesięcznej podróży w bydłowych wagonach, wśród śmierci najsłabszych i głodzie nie do zniesienia, trafiają do kolchozu w Kazachstanie, w miejscowości Sielo Bieleje, powiat Mamlutka. Razem z nimi w tej samej wsi zamieszkuje znana im z poprzedniej miejscowości rodzina – właściciele majątku pod Kamieniem. To młoda matka z dwojgiem dzieci i babcia, która później przy każdej nadarzającej się okazji zbiera polskie dzieci, rozmawia z nimi po polsku, uczy czytać i pisać. Było to niezwykle ważne, gdy wokół słyszało się język rosyjski. Aniela z córkami zostaje litościwie przysięgnięta przez rosyjską rodzinę do swojego domu, gdzie zaczyna „nowe” życie w jednej izbie mieszczącej się w ziemiance. Matka dostaje nakaz pracy w kolchozie, najstarsza Leokadia idzie do szkoły, a średnia Irena od tej pory jest odpowiedzialna za naj-

młodszą siostrę Annę. W czasie wakacji Lódzka zastępuje matkę w kolchozowej pracy. Niewielki deputat żywnościowy otrzymywany za pracę w kolchozie [10 kg zboża za całą pracę od wiosny do zimy!] zmusza rodzinę do szukania żywności nocą na polach [kłosy zbóż, dziko rosnąca cebula, zimą zamrożone ziemniaki, pozostawione na polu słoneczniki], czym zajmują się głównie dzieci, bo one są za to mniej karane, jeśli sytuacja się wyda. Latem szukają ratunku w lesie, pełnym ogromnych poziomek, jagód, grzybów, które matka sprzedaje Rosjanom za kilka kartofli, czy kubek mąki. W kolejnych latach wojny ich również dotyka głód. Powszechne stają się kradzieże kolchozowego mienia – mimo drastycznych kar w przypadku nawet podejrzenia winy. To głód dyktuje prawa.

PANI IRENA: *Pamiętam upalny letni dzień, kiedy z mamusią poszłyśmy na cały dzień zbierać poziomki. Rosły w wysokich trawach, które bardzo kaleczyły ręce. Uzbierałyśmy pełne duże wiadro, takie ocynkowane. Gdy wróciłyśmy do domu, mamusia wysłała mnie do znajomej Rosjanki z pytaniem, czy chce kupić te poziomki? Kupiła, bo lubiła suszyć je jako herbatę. Dala za nie dzbanek mleka, bochenek chleba i trochę mąki.*

Gdy latem najstarsza córka pracuje za nią w polu, robi na drutach swetry, skarpety, chusty i sprzedaje Rosjanom. Pomimo tych wysiłków, widmo głodu nie daje o sobie zapomnieć. Do tego dochodzi jeszcze problem braku ciepłej odzieży i butów podczas śnieżnych zim, kiedy mrozy sięgają 40 stopni, a w domu jest tylko jedna para walonek i chodzą w nich wszystkie, na zmianę. W tej sytuacji ogromnym wsparciem są skromne pacz-

ki żywnościowe otrzymywane od rodziny mieszkającej pod Mołodecznem, z którą udaje się nawiązać kontakt. Otrzymują słoninę, smalec, masło, suchary, ale ta pomoc kończy się po roku, z chwilą wybuchu wojny niemiecko – radzieckiej.

PANI IRENA: *Po roku, gdy miałam siedem lat, mamusia musiała oddać mnie na służbę do wdowy, której cała rodzina zmarła w czasie wielkiego głodu. Mimo licznych obowiązków, to był dla mnie dobry czas, bo moja gospodyni traktowała mnie bardzo dobrze. Mogłam w końcu się najeść, chociaż nie zawsze do syta. Do moich obowiązków należało oporządzanie inwentarza, tzn. dojenie krowy i zagospodarowywanie mleka, karmienie krowy, doprowadzanie za wieś na wspólne pastwisko. Zajmowałam się też owcami i kurami. Potrzebną do tego wodę nosiłam wiadrami z jeziora, które znajdowało się za wsią.*

Naturalnie, najgorzej było zimą, przy mrozie 40 stopni, gdy trzeba było wyrąbywać przerębę i stamtąd czerpać lodowatą wodę, nieraz wiele wiader dziennie, bo jedna krowa mogła wypić wiadro albo i więcej. Sprzątałam też w domu, albo chodziłam za moją gospodynią do pracy w kolchozie, o ile to było możliwe. Tam nie było koni, więc do pracy w polu wykorzystywano krowy i właśnie ja doprowadzałam krowę do wskazanego miejsca, a nieraz to było nawet siedem kilometrów. Każda krowa musiała „odpracować”, określoną ilość dni. Moja gospodyni w kolchozie zajmowała się kurami, szczególnie zimą, gdy nie było prac polowych. I właśnie ja często zastępowałam ją w tej pracy. Czasami udawało mi się ukryć w walonkach trochę zboża. Podobnie robiła mamusia, która zimą pracowała przy zwierzętach. Był



Na podstawie wywiadu z Ireną i Ryszardem Plucińskimi opracowała Henryka Żebrowska

we wsi taki człowiek, który nielegalnie miał żarna i takie małe ilości zboża meł. Oczywiście pobierał za to opłatę w postaci mąki, której i tak było bardzo mało, np. garnuszek. Z tej mąki mamusia gotowała zawieszistą zupę, w której często, oprócz kilku ziemniaków, nie było nic więcej, nawet soli. Na przednówku głód był tak wielki, że mamusia wysyłała nas na zebranie, ale zwykle niewiele udało się zdobyć. Kiedyś w taki sposób zebrałyśmy kilka kartosli na śniadanie wielkanocne. Wystarczyło po jednym dla każdej z nas.

W tamtym czasie na kolchozy, a tym samym i na konkretnych ludzi, nałożono obowiązek oddawania „państwu” określonych ilości wyprodukowanej żywności, a były to normy bardzo wysokie. Przykładowo, trzeba było oddawać mleko z wieczornego udoju, razem 365 litrów [ile dni w roku] albo określoną ilość jajek dziennie. Każdy mieszkaniec kolchozu, mający przydzielone dwadzieścia arów ziemi, miał taki obowiązek dostarczania żywności dla walczącej armii. Kiedy normy zostały wykonane, „nadwyżki” żywności rozdzielano między pracowników. Nosilam wieczorem to mleko, jajka do określonego punktu w centrum kolchozu. Moim obowiązkiem u gospodyni było też pielienie warzywnika i pola z ziemniakami. Uprawiała również tytoń i konopie, z których później wyciskano olej, robiono sznury, worki, tkano materiał. Gospodyni przywoziła drewno z lasu, a ja musiałam je porząbać, aby było do bieżącego palenia, ale też i na zimę. A miałam przecież wtedy siedem, osiem lat !. Nie narzekałam jednak, bo inni mieli gorzej.

Kiedy w 1944 roku w akcji tzw. paszportyzacji (oficjalnie o tym się nie mówiło) Aniela Nawojczyk trzykrotnie odmawia przyjęcia obywatelstwa radzieckiego, zostaje aresztowana i bez sądu skazana na trzy lata więzienia. Dziewczynki zostają same. Czternastoletnia Leokadia przejmuje opiekę nad ośmioletnią Anią, a dziesięcioletnia Irena cały czas jest na służbie u Rosjanki Warwary. W lutym 1945 roku ciężko chora Aniela Nawojczyk wraca z więzienia, jednak radość dzieci nie trwa długo. Po kilku miesiącach matka trafia do szpitala i tam 14 sierpnia umiera, w wieku 36 lat. Dobrzy ludzie ze wsi proponują drewno na trumnę, ale przewodniczący kolchozu nie wyraża zgody na przywiezienie ciała, argumentując to zbyt dużą odległością do szpitala. W rezultacie tylko najstarsza siostra jedzie 60 km pociągiem [na gapę] do kostnicy i po raz ostatni może pożegnać się z ukochaną mamą. Dziewczynki nawet nie wiedzą, gdzie jest grób matki, gdyż prawdopodobnie zostaje ona pochowana w zbiorowej mogile.

PANI IRENA: *Bardzo wyraźnie*



W środku Anna Bodych (Dom Dziecka w Nowym Dworze k/Morąga 1946 r.)

widzę taki obraz, że siedzimy, siostry, zaplakane w naszej izbie, a Rosjanki ze wsi przychodzą, kiwają nad nami głowami i bez słowa wychodzą. Naturalnie, chyba nam współczuły.

Dzieci zostają same, bez dokumentów i do 1946 roku mieszkają u znajomych Rosjanek. Później na ich drodze pojawia się kobieta – anioł, Anna Bodych, która w miasteczku Mamlutka tworzy dom dziecka dla polskich sierot rozproszonych po Kazachstanie. Zbiera ponad sto polskich dzieci, a znakiem rozpoznawczym jest ślad po szczepionce przeciwko ospie, charakterystyczny tylko dla Polaków. Robi tak, bo zdaje sobie sprawę, że szczególnie małe dzieci szybko zapominają ojczystego języka i nawet nie potrafią powiedzieć, kim są. O działaniach

Anny Bodych dowiaduje się Leokadia i uświadamia sobie jaką szansę, być może, mają jej młodsze siostry. Szybko podejmuje decyzję. U przewodniczącego kolchozu uprasza konie i wyrusza w 30-kilometrową drogę do Mamlutki. Jest 8-marca 1946 roku. Zdążają w ostatnim momencie, chociaż lista dzieci gotowych do wyjazdu jest już zamknięta. Udaje się dopisać jeszcze dwie osoby. W ten sposób pod skrzydła Anny Bodych trafiają Irena i Anna Nawojczyk. W Kazachstanie ma zostać Leokadia, która ma 16 lat i nie zalicza się już do „dzieci”. Rozpacz siostr jest ogromna. Nie chcą się rozstać ! Na ten moment rozdzierającego szloch trafia mężczyzna, który okazuje się jednym z organizatorów wyjazdu. Przyrzeka siostronom, że

Lodzia pojedzie następnym transportem i dotrzymuje słowa. Pomimo ogromnych trudności w kwietniu 1946 roku pani Annie udaje się dopiąć wszystko na ostatni guzik i transport z polskimi sierotami wyrusza w stronę upragnionej Polski. Tym razem jadą pociągiem osobowym, w wyznaczonej tylko dla nich części. Wszystkie są pięknie ubrane – w granatowe płaszczyki i berety. Nie są głodne, a kierunek NIEZNANE nie oznacza zagrożenia, a jedynie bezpieczeństwo i radość.

Trafiają najpierw do domu dziecka w Gostyninie, gdzie przez kilka kolejnych miesięcy są otoczone wspaniałą opieką – dobrze się odżywiają, kurują, wracają do normalności [w miarę możliwości] fizycznej i psychicznej. Miesiąc później do Polski wraca Leokadia i chwilowo zatrzymuje się w Poznaniu, ale oczywiście – przede wszystkim spotyka się z siostrami.

Anna Bodych dokonuje kolejnego, ważnego czynu – przez Czerwony Krzyż w krótkim czasie odnajduje żyjącego ojca trzech siostr. Okazuje się, że z Armią Andersa przemierzył cały bojowy szlak, walczył pod Monte Casino, a następnie osiadł w Anglii. Wzajemna radość jest ogromna. Niestety, sytuacja polityczna w Polsce uniemożliwia przyjazd ojca do dzieci. Zobaczą się dopiero po wielu latach.

Tymczasem z Gostynina dzieci są systematycznie rozwożone do różnych domów dziecka w całej Polsce. Irena przebywa kolejno w Nowym Dworze koło Morąga, w Szymanowie koło Małdyt, w Ostródzie, a w sierpniu 1948 trafia do Olsztyńska.

Miejska Biblioteka Publiczna

Nie tylko lektura



Drugiego dnia marca w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Olsztynie były warsztaty wielkanocne. W damskim gronie stałych bywał

czyń, popijając kawę lub herbatę, zabrałyśmy się do pracy. Cele były dwa: należało przekształcić wylęczone od jajek w koguty oraz

obkleić styropianowe jajka kawałkami organzy. Najpierw wycinałyśmy z wylęczonek odpowiednie kształty, doklejałyśmy dzióbki, grzebyki (czasem nieco krzywo), oczka (niekiedy zezowate), wydzierane wcześniej przez Panią Wiołę różki (bardzo zgrabne!) oraz różnobarwne piórka. Rezultatem naszych zabiegów były bajecznie kolorowe koguty – podstawki na wielkanocne pisanki. Niektóre panie podejrzewały, że ten gatunek skrzyżowano kiedyś z papugami...

Te egzotyczne ptaki z pewnością chętnie zaadoptowałyby wykonane następnie jajka. W styropianowe szablony mozolnie wklejałyśmy, za pomocą ogromnego gwoźdźca, skrawki materiału. Była to żmudna praca, ale efekty usatysfakcjonowały każdą z nas. Powstałe jajka były duże, nieco „puszyste”, pasiaste, pstrokaty, monochromatyczne, słowem – każde inne. Po kilku godzinach świetnej zabawy zabrałyśmy do domu torby pełne skarbów i już czekamy na kolejne warsztaty!

Weronika Skwarzec

DEZINFORMACJE OLSZTYNECKIE

Jest dyplom, niesmak pozostał

Olsztyneccy samorządowcy otrzymali nagrodę prezydenta dla najlepiej zorganizowanej gminy w Polsce. Trofeum przedstawiciele naszego miasta odbierali w pałacu prezydenckim w Warszawie. Niestety, doszło tam do przykrego incydentu. Już po powrocie do Olsztynka okazało się, że z pomieszczenia, w którym prezydent wydał bankiet na cześć zwycięzców zginęły srebrne sztucce oraz porcelanowe filiżanki. Służby ochrony prezydenta szybko ustaliły i zatrzymały sprawcę. Okazał się nim jeden z nagrodzonych członków naszej delegacji. - Rzeczywiście wzięłem je ze sobą. Chciałem przekazać jako pamiątkę do naszego muzeum miejskiego – tłumaczy pechowy kolekcjoner, Mściśław Ruczaj. - Dziwię się tylko nagonce na moją osobę. Sztucce i filiżanki były w ogólnie dostępnym miejscu i nikt nie uprzedził mnie, że po skorzystaniu należy je zwracać.

Nagroda dla bloku z Olsztynka

Blok przy ul. Kolejowej 13 został nagrodzony w konkursie na najlepiej odśnieżoną posesję w Polsce. Już wkrótce władze spółdzielni odbiorą „złotą szufłę”. Organizatorzy wybrali go spośród 8 tys. obejść w całej Polsce. Brali pod uwagę m.in. szybkość i dokładność odśnieżania chodników, a także dogodny przebieg drózek i jakość ich nawierzchni. - Monitorowaliśmy każdy z budynków pod tym względem. Dodam przy tym, że nie były one odśnieżane na pokaz, bo to my sami typowaliśmy zwycięzców na podstawie obserwacji satelitarnej – wyjaśnia Klemens Cubrzyk, prezes fundacji „Przyjazne miasto”. - Blok ten stanowi ewenement w skali kraju. Śnieg jest tam zawsze pięknie odgarnięty z

czego zapewne mieszkańcy mają wielką radość.

Mieszkańcy osiedla nie kryją radości. - To wspaniale, że otrzymaliśmy tak prestiżowe wyróżnienie – mówi Zofia Czamajda. - Trochę zastanawia mnie jednak fakt, dlaczego wygrał blok, w którym mieści się siedziba spółdzielni. Ja pod swoim kilka razy brnęłam przez zaspy.

Zbulwersowany jest natomiast Hieronim Warchoł z sąsiedniego budynku. - W pierwszej kolejności sprzątane są dróżki, którymi chodzi prezes spółdzielni. Tymczasem pod naszym blokiem nie ma nawet chodnika i ludzie idą zwykle w śniegu i błocie – nie kryje rozgoryczenia spółdzielca.

„Złotą szufłę” będzie można podziwiać w siedzibie spółdzielni. Na tę okoliczność zamówiona została specjalna gabłota.

Zbudują drugi zamek

Olsztynek uzyskał dofinansowanie europejskie na budowę nowego zamku. - Właśnie nasz zamek spotykał się z krytyką przyjezdnych. Uważają oni, że jest zbyt mały i niepozorny jak na tak znaczne miasto – wyjaśnia dyrektor biura promocji miasta Mateusz Cześniak. - Dlatego chcemy w pobliżu wybudować drugą budowlę godną naszych ambicji. Dotychczasowy zamek będzie pełnił rolę podzamcza.

Projekt zakłada, że powstanie tu wielka twierdza na planie kwadratu o bokach liczących 100 metrów. - Nad całością będzie górowała wieża o wysokości ponad 60 metrów, pełniąca także rolę tarasu widokowego – wyjaśnia Cześniak.

W nowym zamku będą pomieszczenia muzealne oraz lokale organizacji pozarządowych, a także część wydziałów urzędu miasta. Jednak najważniejsza będzie część hotelowo-konferencyjna, która zostanie wydzierżawiona prywatnemu przedsiębiorcy. Atrakcją ma być niewielki basen oraz sauna.

W nowym obiekcie będzie także luksusowa sala obrad dla rady miejskiej.

Wokół nowego zamku powstaną place zabaw,

ścieżki spacerowe, wykopana będzie także fosa. Efektownym elementem ma być most zwodzony prowadzący do warowni. Dla ułatwienia będzie on jednak wyposażony w automatyczne siłowniki.



Racjonalizatorski pomysł na śmieci

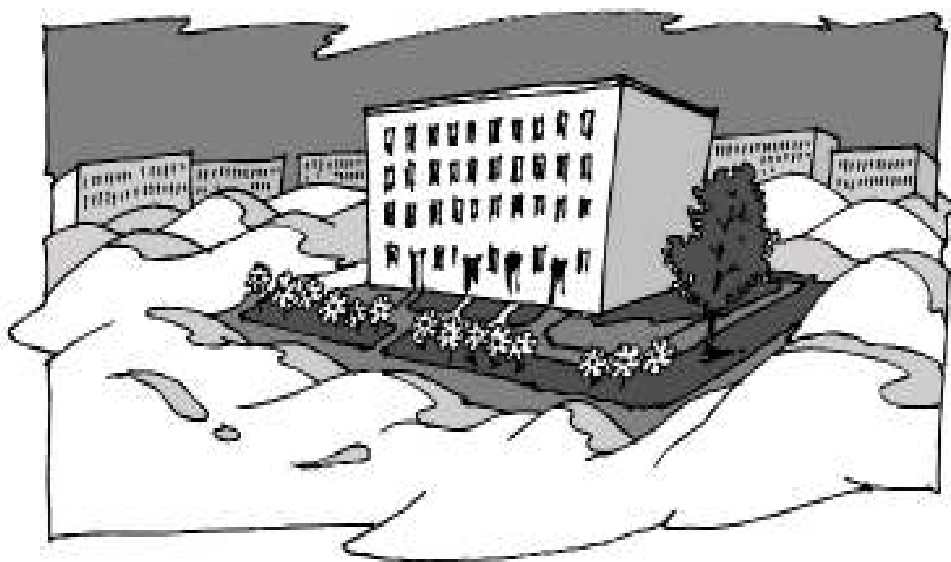
Szykują się zmiany w przepisach dotyczących opłat za wywóz śmieci. Prezes Olsztyneckiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej wziął się ostro do pracy i stworzył plan dzięki któremu uda się ograniczyć podwyżki do minimum i już oferuje ulgę dla chętnych. - Mój plan pozwoli zmniejszyć ceny wywozu śmieci o 50 procent. Uda się to zrobić dzięki zaangażowaniu mieszkańców - wyjaśnia Jerzy Nowiński, dyrektor zakładu.

Z planem wiąże się jednak pewne niedogodności. - Chodzi o to, że z przydomowych śmietników giną najcenniejsze i nadające się do recyklingu odpady. Dlatego każdy mieszkaniec, który będzie chciał skorzystać z 50-procentowej bonifikaty będzie musiał osobiście dostarczać śmieci do naszej sortowni. By to ułatwić zlokalizujemy ją w centrum miasta przy ul. Warszawskiej – wyjaśnia szef spółki.

Zdania na ten temat są jednak podzielone. Jedni chwalą inicjatywę, inni denerwują się. - Do tej pory podróż do śmietnika zabierała mi pół minuty. Nie wyobrażam sobie chodzenia kilkuset metrów z wiadrem przez całe miasto – mówi jeden z mieszkańców ulicy Sienkiewicza.

Inni są wręcz zadowoleni – wsiądę na rower, wyrzucę śmieci, a wracając zrobię jeszcze zakupy. Tanio, przyjemnie, pożytecznie – cieszy się Jamroży Siudoł z ul. Leśnej.

Za swój pomysł racjonalizatorski nowy prezes już otrzymał premię specjalną.





DOBRE RADY PANI EWY

CO W KOSZYCZKU - TO NA STOLE

czyli tradycyjne potrawy wielkanocne

W naszych domach kultywujemy niezmiennie od lat pewne tradycje wielkanocne przekazywane nam przez naszych dziadków i rodziców, i chociaż niektóre z nich (jak topienie Judasza, pogrzeb żuru czy wieszanie śledzia) możemy zobaczyć już jedynie w widowiskach folklorystycznych, to jednak są też takie, bez których nie wyobrażamy sobie tych pięknych, wiosennych, uroczystych świąt. W wielu domach należą do nich między innymi:

- **wiosenne wielkie porządki** – bez nich nie ma przygotowań do Świąt Wielkanocnych, a ich symbolika to wiara, że wymiatając brud z domu pozbywamy się zła i nieszczęść zgromadzonych wokół nas przez zimę,

- **palma wielkanocna** – poświęcona na mszy w Niedzielę Palmową chroni domowników przez cały rok przed nieszczęściami,

- **Środa Popielcowa** – tego dnia w kościele posypujemy głowy popiołem na znak pokuty,

- **malowanie jajek** – symbolu odradzającego się życia, ozdoby wielkanocnego stołu,

- **koszyczek wielkanocny** – zanoszony w Wielką Sobotę do poświęcenia. Oprócz pisanek, ciasta, chleba i soli nie może obyć się bez baranka - symbolu zmartwychwstania, jaja - symbolu narodzin i nowego życia, oraz mięsa - oznaki zakończenia postu,

- **śniadanie wielkanocne** – zasiadają do niego wszyscy domownicy. Po podzieleniu się jajkiem i złożeniu sobie życzeń koniecznie, zgonie z tradycją, należy skosztować wszystkich potraw, których nie mogliśmy jeść w czasie Wielkiego Postu.

- **śmigus-dyngus** – tradycja szczególnie lubiana przez dzieci i młodzież, kiedy bezkarnie można oblać wodą każdego i nikt nie może się za to obrażać.

Wielką kulinarną zaletą zbliżających się Świąt Wielkanocnych jest zapewne to, że na naszych stołach może pojawić się właściwie wszystko, czego tylko zapagniemy. Chociaż wiele osób nie potrafi sobie zapewne wyobrazić wielkanocnego śniadania bez jajek w różnej postaci, czy białej kielbasy, jednak nie jesteśmy w tym przypadku tak restrykcyjni, co do zachowania tradycji, jak w przypadku dań wigilijnych. Wszyscy wprawdzie wiemy, że Boże Narodzenie ma swoje 12 tradycyjnych wigilijnych potraw, ale powinniśmy też pamiętać, że Święta Wielkanocne wcale pod tym względem nie są gorsze, one także mają swoje 10 żelaznych potraw, które w rozmaitych wariantach pojawiają się na naszych stołach podczas wielkanocnego śniadania, a są to: jajka, żurek, biała kielbasa, chrzan i ćwikła, pieczone mięsa, pasztet, wiosenna sałatka, mazurek, baba wielkanocna i słodki baranek.

*Zdrowych, pogodnych Świąt Wielkanocnych
Pełnych wiary, nadziei i miłości,
Radosnego, wiosennego nastroju,
Serdecznych spotkań
w gronie rodziny i przyjaciół
Oraz wesołego „Alleluja”*

życzy
Ewa Łagowska- Okołowicz

JAJKA FASZEROWANE

10 jaj,
2 pęczki koperku,
masło,
sól i pieprz,
bulka tarta,
olej do smażenia.

Jaja ugotować na twardo i ostrym nożem przeciąć ze skorupką wzdłuż na połówki, delikatnie wyjąć zawartość łyżeczką do miseczki, drobno posiekać. Dodać posiekany koperek, stopione masło, doprawić do smaku solą i pieprzem. Masą wypełnić skorupki, lekko docisnąć i „moczyć” w bulce tartej. Smażyć na oleju na rumiano.

SALATKA JAJECZNA

10 jaj,
2 pęczki szczypiorku,
1 puszka groszku,
200 g ostrego żółtego sera,
sól, pieprz,
majonez.

Ugotowane na twardo jajka drobno posiekać (można też rozdrobnić tłuczkiem do ziemniaków z dziurkami), dodać posiekany szczypiorek, groszek i utarty na tarce jarzynowej ser. Dodać sól i pieprz do smaku oraz majonez.

PASZTET

1 duży kurczak,
0,5 kg boczku,
0,5 kg wątróbki drobiowej,
2 duże cebule,
4 jajka,
2 marchewki, 2 pietruszki
½ selera,
sól, pieprz, gałka muszkatołowa.

Kurczaka ugotować z włoszczyzną i cebulą, boczek ugotować, a wątróbkę sparzyć.

Wszystko razem zemleć z jarzynami przez drobne sitko, dodać żółtka i trochę rosółu. Na końcu domieszać ubitą pianę,

włożyć do foremki i piec około 1 godziny.

BIAŁA KIELBASA PIECZONA W PIWIE

6 białych kielbasek,
500 ml jasnego piwa,
6 dużych cebul,
2 liście laurowe,
6 ziaren ziela angielskiego,
6 ziaren czarnego pieprzu,
6 goździków,
olej.

Kielbasę natłuścić i ułożyć w naczyniu żaroodpornym, wciskając między kielbaski ziele angielskie, liście laurowe, pieprz i goździki. Zalać do 2/3 wysokości kielbasek piwem i piec godzinę w temperaturze 180 stopni. W połowie pieczenia kielbaski odwrócić. Cebulę pokroić w półplasterki i dusić na oleju około 15 minut, doprawić solą i pieprzem. Kielbasę wyjąć i położyć na niej usmażoną cebulę.

ŻUREK WIELKANOCNY

1,5 litra wywaru z mięsa i warzyw,
1 litr żuru (zakwasu z żytniej mąki),
0,5 kg białej, surowej kielbasy,
4 jajka na twardo,
½ gęstej śmietany,
1 łyżka świeżo utartego chrzanu,
1 cebula,
5 ząbków czosnku,
3 liście laurowe,
sól, pieprz, majeranek.

Cebulę podpiec na suchej patelni, kielbasę zalać gorącym wywarem, dodać cebule, liście laurowe, chwilę pogotować. Wyjąć cebulę, wlać zakwas i gotować około 20 minut. Wyjąć kielbasę, zupę przecedzić, dodać chrzan, przeciśnięty przez praskę czosnek, śmietaną

i majeranek. Kielbasę pokroić w półplasterki i dodać do zupy. Podawać z półówkami jajek.

BABA WIELKANOCNA

½ kg mąki,
5 dkg drożdży,
8 dkg masła,
8 dkg cukru,
4 żółtka,
2 gorzkie migdały lub kilka kropli aromatu migdałowego,
1 szkl mleka,
szczypta soli,
skórka otarta z cytryny.

W letnim mleku rozpuścić drożdże z 1 łyżeczką cukru, dodać ½ szkl mąki i odstawić do wyrośnięcia. Żółtka ubić z cukrem dodać skórkę otartą z cytryny, aromat, sól i połączyć z wyrośniętym rozczyntem, dokładnie wyrobić. Dosypać resztę mąki, rozpuszczone masło i wyrobić ponownie. Formę wysmarować tłuszczem, wysypać bulką tartą i wypełnić do połowy ciastem gdy lekko wyrośnie. Piec w 190 stopniach około 1 godz. Po wystygnięciu lukrujemy lub zdobimy polewą.

MAZUREK

4 szkl mąki,
400g masła,
200g cukru pudru,
7 ugotowanych żółtek.
Polewa:
2 tabliczki gorzkiej czekolady,
3 łyżki wody,
1 łyżka masła.

Żółtka utrzeć z cukrem na gładką masę, dodać masło, mąkę i zagnieść ciasto. Wylepić ciastem blaszkę i uformować brzegi o wys. 1,5 cm. Upiec na złoty kolor. Składniki polewy rozpuścić i połączyć ciepłe ciasto. Dekorować według własnych upodobań migdałami, rodzynkami, orzechami i t.d.

Smacznego!

Krzyżówka Świąteczna

nr 188

Poziomo:

2) w zapałce, 4) samotny, 6) gości w sypialni hrabiny,
7) zakąska, 8) żółtaczka, 10) jednostka oglądalności,
12) dla dzieci, 13) udaje towar, 15) zewnętrzny,
16) do dawania sobie), 18) kopia,
20) obrażony Anglik, 21) złodziejska
przyprawa, 24) pożegnanie starego,
25) stół do składania, 27) batman,
28) kierunkowe, 29) transport
ze Szwecji, 30) druga po wiadrze,
34) „psucie” piwa, 35) klasa
„siedzących”.

Pionowo:

1) radiowiec, 2) na stek,
3) zatopiona, 4) naoczna,
5) miasto w stanach,
7) szybki cyfrowy magik,
9) kursant, 11) wielkanocny
koszykarz, 14) modny
twórca, 15) przemawia
z katedry, 17) przed Tobą,
18) sąsiadka Kuby,
19) zamknięty uniwersytet,
22) prawnik po cywilnemu,
23) opakowanie
w kłopotach,
26) po ćwiczeniach,
29) potrzebna na ambonie,
31) małżeństwo Marii,
32) lekkoatletyczny
dyletant, 33) tłok
u stolarza.

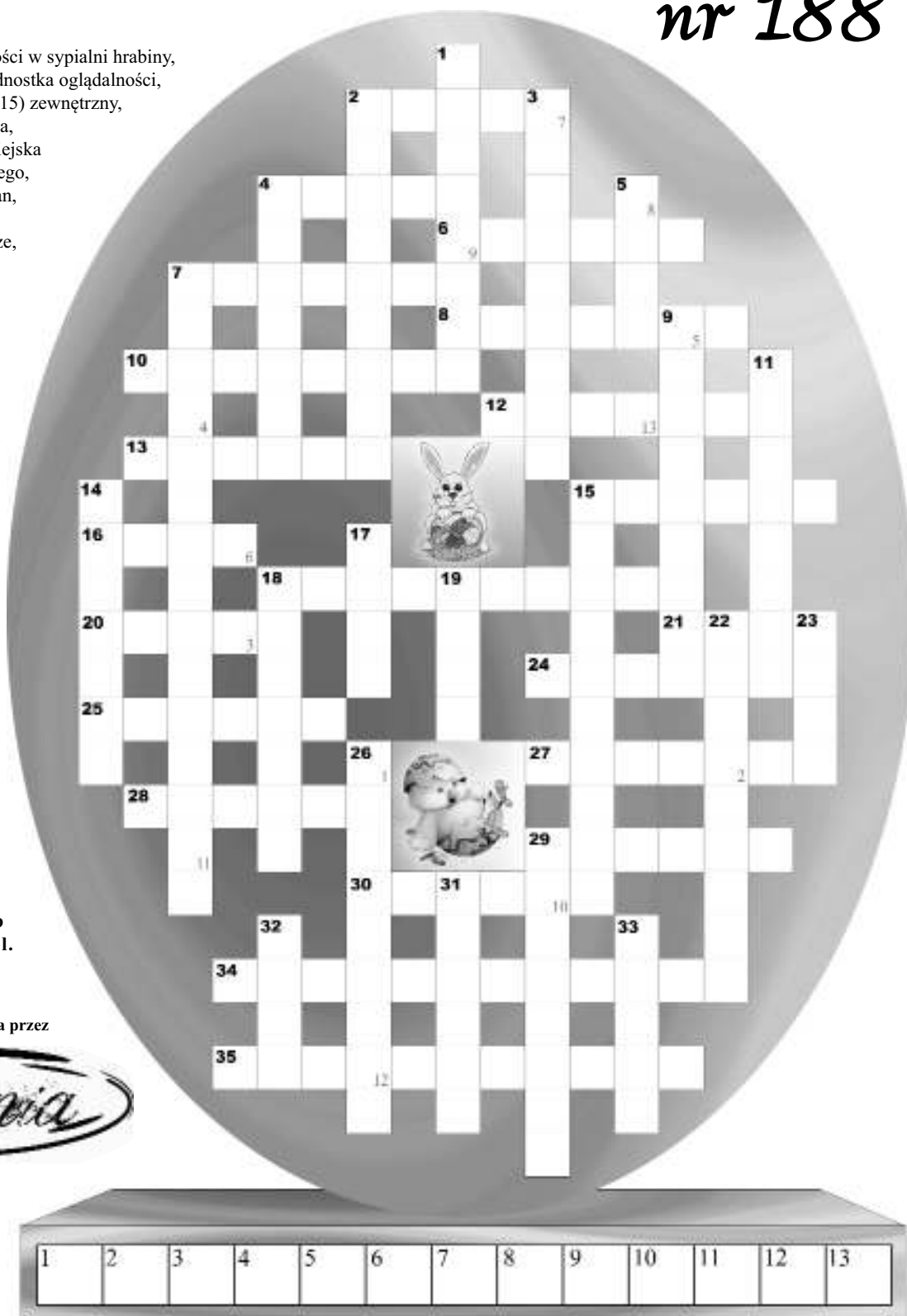
Rozwiązania prosimy
nadsyłać na kartkach pocztowych do 15 kwietnia pod adresem redakcji. Spośród prawidłowych rozwiązań **wylosujemy nagrodę - obiad dla 2 osób w Restauracji Zielarnia (ul. Mrongowiusza 29, Olsztynek).**

Krzyżówka sponsorowana przez



Prawidłowym rozwiązaniem ostatniej krzyżówki było hasło: „**Stół z powyłamywanymi nogami**”.

Nagrodę wylosowała Irena Pietrzyńska z Olsztyńska.



1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----

Biuletyn redaguje zespół w składzie: Wydawca - MDK, redaktor wydania - Katarzyna Waluk, **redaktorzy:** Wiesław Gąsiorowski, Tomasz Kurs, Bogumił Kuźniewski, Paweł Rogowski (skład komputerowy, zdjęcia), Cezary Długowski (rysunki), Janusz Dęga (zdjęcia), Henryka Żebrowska, Marta Żebrowska, Zygmunt Puszczewicz, Kazimierz Czesław Bandzwołek, Ewa Okołowicz-Lagowska, Robert Waraksa, Magdalena Rudnicka. Adres redakcji: 11-015 Olsztynek, ul. Chopina 29, MDK, tel. 89 519-22-01, woj. warmińsko-mazurskie. Zgłoszenia reklam w siedzibie redakcji. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i adiustacji tekstów i listów oraz nie odpowiada za treść reklam, ogłoszeń i artykułów sponsorowanych. Miesięcznik zrzeszony jest w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej z siedzibą w Krakowie. **e-mail:** alboolsztynek@wp.pl. Materiałów nie zamawianych redakcja nie zwraca.

Karczma Świętojańska

zaprasza!

Atrakcyjne ceny!

- wesela od 100 zł
- stypy od 18 zł

Tel. 89 519 20 05
kom. 504 497 890



W ofercie: wycieczki, posiłki regeneracyjne, catering, wesela, komunie, stypy, bale karnawałowe, bankiety i inne imprezy okolicznościowe www.karczmaswietojańska.pl

Świętojańska Karczma 1, 11-015 Olsztynek, 4 km od Olsztynka w stronę Gdańska, trasa E7

CZĘŚCI DO SAMOCHODÓW OSOBOWYCH I CIĘŻAROWYCH



PEŁNY ASORTYMENT

m.in.:

- filtry oleju, paliwa i powietrza
- alternatory i rozruszniki
- paski rozrządu i klinowe
- benzyna i olej napędowy

realizacja zamówień w ciągu 1 dnia

WIELOLETNIE DOŚWIADCZENIE W BRANŻY MOTORYZACYJNEJ

STACJA PALIW K. Gąsiorowski

11-015 Olsztynek, ul. Jagiełły 5 B, tel. 89 519 39 39



Szkoła Tenisa Ziemnego Bambini

zaprasza na

zajęcia tenisowe

dla dzieci, młodzieży i dorosłych.

Zajęcia w grupach lub indywidualnie.

Wszystkie informacje pod numerem telefonu **514-228-367**

PRZEWOZY PASAŻERSKIE

**PRZEWOZY TAKSÓWKOWE
WYNAJEM BUSÓW (9 i 23-osobowych)**

Oferujemy:

- przewozy turystyczne,
- przewozy dzieci i młodzieży szkolnej
- przewozy na/z lotniska

Obsługujemy:

- konferencje
- wesela
- wyjazdy integracyjne
- pielgrzymki

tel. 601 92 13 15

F.H.U. ITER BUS

ANDRZEJ ARGALSKI

e-mail: andrzejargalski@wp.pl

Foto Express

wykonuje



zdjęcia do:

- ✓ dowodu, paszportu, legitymacji
- ✓ oraz innych dokumentów

odbiór w 3 minuty

- ✓ oraz inne usługi foto

czynne codziennie od 10:00 do 17:00

tel. 600 050 840

Olsztynek

ul. Świerczewskiego 11

(wejście przez kwaciarnię)

USŁUGI POGRZEBOWE

ARKA

K.M. Zakrzewscy
rok założenia 1999

ul. Mickiewicza 13, 11-015 Olsztynek

tel. 0 89 519 34 10,

kom. 0 604 051 513 (całodobowy)

całodobowy przewóz zmarłych

Nasze wieloletnie doświadczenie pomoże godnie pochować bliskich.

- odbiór zmarłego z miejsca zgonu, przygotowanie zmarłego do pogrzebu
- obsługa uroczystości pogrzebowej, transport miejscowy i zamiejscowy
- transport zmarłego z zagranicy i za granicę, oraz załatwienie wszystkich formalności związanych z ich sprowadzeniem
- posiadamy w sprzedaży trumny, krzyże, tabliczki, wieńce, odzież dla zmarłych
 - omówienie oferowanych usług w domu klienta
 - kredytowanie pogrzebu
- leżanka klimatyzowana (zimne łóżko) przechowywanie zmarłego w domu
- kremacja (spopielenie)

SPRZĘT RTV, SAT, AGD, KOMPUTERY

AUTORYZOWANY PUNKT SPRZEDAŻY



TELEWIZJA NOWEJ GENERACJI N

**POSTAW NA JAKOŚĆ
- PRZEJDŹ DO N**

tel/fax 519 29 50, 519 13 87, Olsztynek, ul. Krótka 2



NAPRAWA
- komputery, laptopy
- telewizory

TECHMARK



Ameryka 9A
11-015 Olsztynek

- ✓ mechanika pojazdowa w pełnym zakresie
- ✓ naprawa aut powypadkowych
- ✓ blacharstwo-lakiernictwo
- ✓ diagnostyka komputerowa
- ✓ konkurencyjne ceny
- ✓ szybki termin realizacji



Świadczymy także usługi w zakresie:

- ✓ sprzedaż i serwis wózków widłowych,
- ✓ przyciemnianie szyb,
- ✓ zakuwanie węży hydraulicznych



WARSZTAT 519-111-163, 519-111-162



FHU MAX

odzież obuwie

bielizna, torby, plecaki

ul. Daszyńskiego 3a, Olsztynek | tel. 501 867 233

f fhu max
nk max_wszystkiego
yt MaxWszystkiego



DEJOT sklep i serwis

11-015 Olsztynek, Sudwa 18A (za obwodnicą)

Tel.: (89) 519-49-09

kom.: 662-361-691

www.dejot.net

NOWY SKLEP
Husqvarna

GPS: 53.588865, 20.249149



ROWERY, SKUTERY!!!
serwis gwarancyjny i pogwarancyjny

MATERIAŁY BUDOWLANE

IKOBUD

tel. 600 085 888
604 310 933

Olsztynek, ul. Jana Pawła II 2
(przy przejeździe kolejowym,
kierunek Szczytno)

Godziny otwarcia:
Pn-Pt: 7⁰⁰-16⁰⁰, Sobota: 7⁰⁰-14⁰⁰

- pustaki, bloczek betonowy, cement, wapno, styropian, kleje, fugi, silikon
- rynny, pokrycia dachowe, papa, wełna, cegła klinkierowa, kostka brukowa
- siatka ogrodzeniowa, systemy kominowe, płyta gipsowa, szpachle,
- tynki maszynowe, płyty OSB i MFP (nowość)

Zapraszamy do współpracy prywatnych inwestorów, jak i również wykonawców.



OKNA DRZWI

**SPRZEDAŻ
NA RATY**
okna, drzwi
materiały budowlane
usługa
MINIMUM FORMALNOŚCI

„GEO-EKSPRES” USŁUGI GEODEZYJNE tel. 0601 821 127



- kompleksowa obsługa inwestycji
- mapy do celów projektowych
- pomiary, inwentaryzacje
- wznowienia granic, rozgraniczenia
- podziały działek
- pomiary realizacyjne

Olsztynek, ul. Szkolna 16
tel/fax. 089 519 00 50

